Nr 4. Kraków, Wtorek 3 Stycznia 1911. Rok XXX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amstor. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Konsolidacya stronnictw demokratycznych.

W uzupełnieniu wczorajszego komunikatu o posiedzeniu posłów demokratycznych w Krakowie — podajemy dosłowne brzmienie uchwały jednomyślnie powziętej odnośnie do aktualnej sytuacyi parlamentarnej.

„Grupa posłów demokratycznych w Kole polskiem zawsze dążyła szczerze do złagodzenia walk stronnictw w kraju i w Kole polskiem. Dlatego chętnie wita inicyatywę stronnictw dotąd z sobą walczących do stworzenia silnej większości w Kole polskiem i gotowa jest do współdziałania w tym celu.

„Grupa demokratyczna łączy z tem nadzieję, że za konsolidacyą grup demokratycznych pójdzie w Kole zespolenie wszystkich stronnictw — jedyna pewna podstawa pożądanego, zgodnego załatwienia doniosłych aktualnych zagadnień w Radzie państwa i w Sejmie.

„Grupa demokratyczna jest jednak przekonana, że konsolidacya taka tylko wówczas da rękojmię stałości, jeżeli bez ostrza agresywnego, skierowanego przeciwko jakiemukolwiek w Kole reprezentowanemu stronnictwu, oprze się o podstawę rzeczowego programu, a w szczególności tych żądań Koła, które mają być wytyczne dla polityków polskich, wchodzących ewentualnie w skład nowego rządu — a więc przedewszystkiem zabezpieczenia budowy dróg wodnych.

„Dlatego grupa demokratyczna wyraża swą gotowość wejścia w rokowania z grupami stronnictwa narodowo-demokratycznego i ludowego w Kole polskiem dla dokonania konsolidacyi Koła i stworzenia w niem stałej większości na podstawie rzeczowej, zaś nie może wchodzić w rokowania, mające za podstawę tylko kombinacye osobiste z okazyi obecnego przesilenia gabinetowego“.

Wczoraj zorganizowała się więc w Krakowie na nowo grupa demokratycznych posłów parlamentarnych, należących do Koła polskiego. Uznając potrzebę konsolidacyi stronnictw demokratycznych w Kole, a równocześnie salwując tegoż solidarność przez zastrzeżenie, że akcya ta przeciw innym stronnictwom w Kole zwracać się nie będzie — pragnęła grupa posłów demokratycznych, nie należących do narodowej demokracyi, zabezpieczyć i utrwalić organizacyę własną przez uchwalenie regulaminu, który nada jej spoistość i utrwali jej charakter, jako czynnika w Kole polskiem ważnego, mającego prawo oddziałać na kierunek jego polityki.

Do tej grupy demokratycznej należeć będzie 13 do 14 posłów, między innymi w skład jej wejdą posłowie krakowscy: Petelenz, Staniszewski, Sikorski i Zieleniewski.

Zorganizowanie się tej grupy na podstawie programu demokracyi polskiej, powita opinia demokratyczna w kraju z żywem zadowoleniem. Uczyniono w ten sposób zadość dawno odczuwanej potrzebie i spełniono życzenie szerokich sfer demokracyi polskiej.

Pierwsze uchwały, jakie wczoraj w tej organizacyi poselskiej zapadły, świadczą o wyrobieniu się jej politycznem i dojrzałości sądu. Grupa demokratyczna okazała gotowość do konsolidacyi z innemi stronnictwami demokratycznemi w Kole polskiem, ale pod warunkiem, że konsolidacya ta odbędzie się na podstawie zasadniczych punktów polityki krajowej, a nie na podstawie porozumienia co do stanowisk, jakieby w rządzie czy w Kole polskiem zająć mieli przedstawiciele stronnictw demokratycznych.

Pogląd, że udział reprezentantów Koła polskiego w nowym gabinecie zależeć powinien od gwarancyj, jakie da br. Bienerth co do budowy dróg wodnych, — zasługuje na podniesienie i uznanie. Udział Koła polskiego bowiem w rekonstrukcyi gabinetu Bienertha, — o ile z dotychczasowych informacyj wnosić można, — odbywa się bez uwzględnienia tego najważniejszego dziś postulatu polityki krajowej, jakim jest budowa dróg wodnych. Branie teki dla teki, a nie dlatego, aby w nowym rządzie znaleść możność reprezentowania interesów kraju i wywalczenia dla nich posłuchu, — nie odpowiada godności i powadze Koła polskiego, zlekceważonego srodze przez br. Bienertha, dobierającego sobie obecnie ministrów wedle osobistych poglądów. Do ministrów polskich, którzy w taki sposób przyjmą powołanie do gabinetu, Koło polskie nie będzie mieć obowiązku się przyznać.

Grupa polskich posłów demokratycznych nie uważa za rzecz właściwą wdrażać akcyę konsolidacyjną na chwilowych i przemijających kombinacyach osobistych opartą. Z chwilą bowiem, gdy podział stanowisk byłby dokonany, ustałaby racya konsolidacyi. Czas był rzeczywiście najwyższy, aby w miejsce przemijających i niepewnych, wytworzono stałe podstawy współdziałania stronnictw demokratycznych w Kole polskiem. Tylko tak pojęta ich konsolidacya, zapewnić może polityce krajowej należyte jej uwzględnienie w Kole polskiem i rządzie centralnym.

Sądzimy, że zrozumienie to towarzyszyć będzie dalszej akcyi, podjętej w tym kierunku przez narodową demokracyę i stronnictwo ludowe.

Trochę nie w porę spreparowało sobie wczoraj „Słowo Polskie“ w formie telegramu z Krakowa następującą informacyę:

„Dziś odbędzie się w Krakowie zebranie posłów, należących do t. zw. „Demokratów krakowskich“. W zebraniu wezmą udział posłowie German i Battaglia. Przedmiotem obrad będzie taktyka w sprawie przesilenia rządowego. Podobno demokraci chcą zawrzeć ze Stapińskim jakiś pakt w sprawie przesilenia ministeryalnego“.

Jest to jedna z tych licznych insynuacyj, miotanych przez organ p. Grabskiego na inne stronnictwa, aby zohydzić je w opinii publicznej. Tym razem operacya ta nie udała się „Słowu Polskiemu“. Umowa co do rozdziału łupów, w formie tek ministeryalnych, odbyła się rzeczywiście w Krakowie, ale nie chcieli w niej brać udziału polscy demokraci, którzy pozostawili pod tym względem wolne pole narodowym demokratom i ludowcom, jak o tem świadczą wczorajsze uchwały posłów grupy demokratycznej z Koła polskiego.

Kłamane frazesy „Słowa Polskiego“ o potrzebie konsolidacyi stronnictw demokratycznych w Kole, nigdy dosadniej nie zostały zilustrowane przez tensam dziennik, jak w tym wypadku.

Ludowcy przeciw konserwatystom.

Czy przywódca stronnictwa ludowego, pos. Stapiński, istotnie ma zamiar prowadzić wojnę z konserwatystami, tego rozstrzygać nie widzimy potrzeby. Ale z obowiązku dziennikarskiego zaznaczamy, że pos. Stapiński w noworocznym numerze „Przyjaciela Ludu“ wojnę tę konserwatystom i duchowieństwu wypowiada. W artykule wstępnym jego organu, podpisanym przez posła Stapińskiego czytamy:

„Mnóstwo okoliczności na to wskazuje, że rok 1911 będzie bardzo ożywiony pod względem politycznym. Zwłaszcza nas ludowców czekają ważne przejścia. Bo okazało się, że dobrowolną drogą z naszymi wielkorządcami galicyjskimi nie dojdzie do końca. Ze zwołaniem Sejmu na dokończenie reformy wyborczej zupełnie cicho. Natomiast widzimy, jak konserwatyści i klerykali cichaczem szykują się do nowej próby odzyskania mandatów poselskich i ugruntowania swej władzy. Prześladowanie czytelników „Przyjaciela Ludu“, w wielu parafiach kwitnie znowu w najlepsze, jak przed kilku laty. Widocznie zachciewa się przeciwnikom Polskiego Stronnictwa Ludowego nowej wojenki.

„Owszem, jak chcą ponownej próby sił, to ją będą mieć. Ani się tej walki lękamy, ani unikać jej nie będziemy. Mają nas przeciwnicy zaatakować, to już wolimy my rozpocząć wcześniej. Unikaliśmy starć do ostatecznych granic. Ale jak garści obszarniczo-klerykalnej chce się wojować z nami, to i owszem, zastosujemy się do tego.

„Wiedzieliśmy zawsze dobrze o tem, że prawdziwej zgody między chłopem a panem być nie może, chyba tylko rodzaj walki może być ostrzejszy, lub łagodniejszy. Dla nas ostrzejsza, jaskrawsza walka jest tylko daleko wygodniejsza, niż ciche zmaganie się mniej widoczne, dlatego i mniej zrozumiałe dla wielkiej rzeszy ludowej“.

W „Biblioteczce“ dodawanej do „Przyjaciela Ludu“ zamieszcza pos. Jan Stapiński artykuł swojego pióra p. t. „Jak stoi chłopska sprawa“. Występuje tutaj ostro przeciw konserwatystom za utrudnianie sejmowej reformy wyborczej i zapowiada, że „trzeba się szykować do walki“.

„Piszą gazety — wywodzi pos. Stapiński — że wykorzystałem spokój z konserwatystami, a teraz ich opuściłem. To śmieszne! Przecież konserwatyści znali moje przekonania i mogli wiedzieć, że tak, a nie inaczej, postąpię, skoro interes chłopski tego będzie wymagał. Muszę nadto powiedzieć, że zarówno w Sejmie, jak i w Kole polskiem postępowanie wodzirejów konserwatywnych dopiekło — mnie przynajmniej — do żywego. Przekonywałem się na każdym kroku, że z jednej strony samolubstwo tych panów jest okropne, a z drugiej strony lekceważenie dla żądań chłopskich oburzające. Egoizm partyjny dyktuje garści panów konserwatystów ustawiczne rozbijanie innych stronnictw i wieczne intrygi, aby ten lub ów pan mógł się prędzej dorwać wysokiego urzędu“.

W innem miejscu zaś wyraża się pos. Stap. o nawiązaniu stosunków z narodową demokracyą w sposób następujący:

„Staraniem naszem będzie umożliwić zbliżenie ze stronnictwami demokratycznemi, do których zaliczają się demokraci polscy i demokraci wszechpolscy. Zarówno z jednymi, jak i z drugimi odbyliśmy już narady. Tego się konserwatyści nie spodziewali, żebym ja zwłaszcza, chciał jakiegoś zbliżenia do Wszechpolaków. A jednak to się stało, choć o porozumieniu się jeszcze mówić nie można i kto wie, jak to dalej pójdzie“.

Potem zaś pisze pos. Stapiński:

„Bardzo być może, iż konserwatyści wejdą w porozumienie z Wszechpolakami i utworzą sojusz do walki z nami. Wiadomo mi, iż namiestnik Bobrzyński od dłuższego czasu już prowadził narady z naczelnym agitatorem wszechpolskim, dr Grabskim. Podobno nie doszło między nimi do zupełnej zgody, ale też i do zerwania rokowań nie przyszło. Ale czy tak, czy siak, my się tej zgody nie obawiamy“.

Odnośnie do duchowieństwa pisze pos. Stapiński:

„Powszechną to zwraca uwagę, że w ostatnich czasach budują się w parafiach wiejskich bardzo wspaniałe i wystawne, ale i bardzo kosztowne, gmachy kościelne. Czy wobec wzrastającego zadłużenia gospodarzy i przygniatających gminy ciężarów przeróżnych jest to konieczne? A wszak konserwacya tych olbrzymich stylowych kościołów będzie kosztować corocznie wielkie sumy! Ba, ale i mieszkania plebańskie zamieniają się coraz więcej w wielkie piętrowe apartamenty, również wielkim kosztem parafii.

„Czy dzieje się to zgodnie z wolą Komitetów parafialnych? Jak te Komitety wogóle urzędują, czy w rzeczywistości, czy tylko na papierze? Skoro księżom politykom spieszno było zerwać spokój, jaki panował od trzech lat i aż w organie księżym „Gazecie Kościelnej“ ogłosili wojnę przeciwko „Przyjacielowi Ludu“, to i nam czas znowu wglądnąć w te wszystkie sprawy. Będziemy je drukować za porządkiem“.

Jako znamienny, bądź co bądź, objaw taktyki partyjnej przywódcy stronnictwa ludowego, ta nagła zmiana frontu, przez niego dokonana właśnie w obecnej chwili, zasługuje na baczniejszą uwagę.

Rekonstrukcya gabinetu Bienertha.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 stycznia.

Bar. Bienerth przyjmował wczoraj wszystkich ministrów swojego gabinetu, którym zakomunikował, że objął oficyalnie misyę utworzenia nowego gabinetu. Bar. Bienerth przyjmował każdego ministra osobno, a niektórym z nich zakomunikował, że dalsze pozostawienie ich w gabinecie nie jest zamierzone.

Ministrami tymi są: minister skarbu Biliński, minister spraw wewnętrznych bar Hardtl, minister robót publicznych Ritt i kierownik ministerstwa rolnictwa Popp. Ustąpienie tych czterech ministrów jest w każdym razie pewne. Niepewnem jest natomiast, czy ustąpi min. kolei Wrba i minister dla Galicyi dr Dulęba, czy też dalej pozostaną w gabinecie.

Stanowisko dra Dulęby zależy od toczących się rokowań o ugrupowanie i uporządkowanie stosunków wewnętrznych w Kole polskiem.

Z obecnych ministrów pozostaną w przyszłym gabinecie, prócz br. Bienertha: minister obrony krajowej Georgi, minister sprawiedliwości Hochenburger i minister handlu Weiskirchner. Obecny minister oświaty, hr. Stuergkh, zostanie ministrem spraw wewnętrznych w miejsce bar. Haerdtla.

Portfel oświaty otrzyma dr Głąbiński. Bar. Bienerth ofiaruje dziś na konferencyi oficyalnie tę tekę Głąbińskiemu.

Co się tyczy obsadzenia ministerstw: skarbu, rolnictwa i robót publicznych, to rokowania w tej sprawie dopiero się rozpoczęły.

Prawdopodobnie część ich przejdzie w ręce parlamentarzystów. Słychać między innemi, że dr Gessmann, który wczoraj długo konferował z Bienerthem, aspiruje do teki ministeryalnej. Z posłów niemiecko-postępowych ma wstąpić do gabinetu poseł Sylvester.

Co się tyczy wstąpienia parlamentarzystów czeskich do gabinetu, to zależy to od przebiegu rokowań w Pradze, które, jak dotąd — nie zapowiadają się korzystnie. Gdyby rokowania czesko-niemieckie nie doprowadziły do porozumienia, to do gabinetu wstąpiłyby dwie osobistości czeskie, ze świata biurokratycznego lub z Izby panów. Ministrowie ci ustąpiliby, gdyby zaszła potrzeba ustąpienia miejsca parlamentarzystom czeskim.

Co się tyczy ministrów rodaków, czeskiego i niemieckiego, to ponowne obsadzenie tych ministerstw jest zależne od wyniku rokowań czesko-niemieckich. — Jako kandydata na niemieckiego ministra rodaka wymieniają przywódcę radykałów niemieckich, posła Pachera.

Koło polskie a rekonstrukcya gabinetu

(Tel. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 3 stycznia.

„N. Fr. Presse“ ogłasza dziś artykuł p. t. „Nowa sytuacya w Kole polskiem“ — jak twierdzi — pochodzący ze strony informowanej, a omawiający rokowania między narodowemi demokratami a ludowcami, w sprawie połączenia się obu grup w Kole polskiem dla wspólnej kooperacyi. Do tych grup przyłączy się automatycznie grupa Kozłowskiego i Stojałowskiego. Już ta kooperacya daje tym grupom liczebnie większość w Kole polskiem.

Można też z góry liczyć na to, że także polscy demokraci przyłączą się do tej organizacyi, ponieważ istnieje chęć utworzenia silnego bloku z żywiołów demokratycznych w Kole.

Artykuł opisuje dalej szeroko, jak konserwatyści starali się zawsze przeszkodzić takiemu zjednoczeniu się żywiołów demokratycznych w Kole polskiem. Po wyborach w r. 1907 namiestnik Potocki nie chciał dopuścić do objęcia prezesury Koła przez Głąbińskiego i propagował dlatego jego kandydaturę na wiceprezesa Izby posłów.

Potem chciał zrobić Potocki z narodowej demokracyi gwardyę pomocniczą dla krakowskiej partyi konserwatywnej, co mu się jednak nie udało.

Natomiast pozyskał namiestnik ludowców, dzięki którym konserwatyści utrzymali w swoich rękach dotąd szereg ważnych stanowisk w kraju i w Wiedniu.

Artykuł opisuje dalej powstanie Unii demokratycznej i oświadcza, że zjednoczenie demokratycznych żywiołów i wewnętrzna konsolidacya w Kole, ma być podporą dla ministrów polskich i zapewnić im poparcie całego Koła.

Przed wstąpieniem jednak polskich parlamentarzystów do gabinetu musi być uregulowana w drodze kompromisu sprawa kanałowa. W Kole polskiem — wywodzi dalej „N. Fr. Presse“ — życzą sobie, aby uregulowanie tej sprawy nastąpiło przy równoczesnem uwzględnieniu interesów państwa i kraju.

W tym kierunku toczą się obecnie rokowania. Najwięcej widoków ma myśl, poruszona przez posła Chiarego na jednem ze śniadań u pos. Kozłowskiego, mianowicie, aby ustawę o budowie dróg wodnych z roku 1901 zamienić na t. z. „Wasserwirtschaftsgesetz“, któraby każdemu krajowi umożliwiała wykonanie robót wodnych, dla niego korzystnych. Przez to oczywiście odpadłaby zupełnie budowa kanału Dunaj-Odra i chodziłoby tylko o przeprowadzenie regulacyi rzek i robót kanałowych w znacznie zmniejszonych rozmiarach.

Carskie łowy bez cara.

(Koresp. „N. Reformy“).

Warszawa, 1 stycznia.

Po wielu latach zupełnej ciszy, zwierzyniec skierniewicki i knieje lasów spalskich znów rozbrzmiewają dźwiękami rogów myśliwskich i grzmotem strzałów. Tysiące sarn, jeleni i danieli pada w zasiekach i ostępach. To łowy carskie, chociaż bez udziału samego cara-gospodarza.

Wiadomo, że przed półrokiem był ułożony plan przyjazdu carskiej pary na dłuższy pobyt podczas jesiennych polowań, do Skierniewiec i Spały. Obie te rezydencye nieco opuszczone, pospiesznie kosztem znacznych sum odświeżono,

---

WŁADYSŁAW MALESZEWSKI.

MŚCICIELE.

Wiosna przyszła do nas wcześniej, niż przychodzi zwykle, tak wcześnie, że ludziom aż dziwno było, że zaledwie ostatnie śniegi stajały i cieplejszy wiatr powiał, zaledwie czarne ptactwo odleciało na bory, zaraz skowronek zaczął świergolić i forpoczty bocianie poczęły opatrywać gniazda zeszłoroczne.

A pachniało, ach, jak pachniało w powietrzu! Ziemia samem szczęściem oddychała! Z tej wczesnej wiosenności nie był wyłączony i Jaworówek, dziedzictwo pana Jana Jaworskiego, młodego rolnika, rozkochanego do zapamiętania we wszystkiem, co się gospodarstwem wiejskiem nazywa, wielbiciela własnego kawałka ziemi mazurskiej z jego piaskami i skąpą ilością pszennych zagonów, z garścią starodrzewu na granicy obszernego zagajnika, z budynkami folwarcznemi, odgrodzonemi rzędem topoli od dworu, złożonego z dwóch części: starej modrzewiowej i nowej, z bierwion sosnowych, w stylu zakopiańskim.

Pan Jan był wychowańcem akademii rolniczej w Dublanach, skąd robił wycieczki w różne strony Polski, chcąc poznać jej bogactwa przyrodzone, malowniczość położenia, pamiątki historyczne i zwyczaje ludowe; to samo zamierzał uczynić z Litwą i Rusią, po skończeniu nauki zawodowej.

Wiosna w ogrodzie, który otaczał ze wszystkich stron dwór pana Jana, poprostu szalała: bzy, rosnące w pobliżu ganku i między oknami, tak się obsypały kwiatem, że gałęzie prawie łamały się pod jego ciężarem; kwiaty w klombie, rozłożonym niby wielki wzorzysty dywan przed gankiem, pędziły w górę, jak gdyby usiłowały coprędzej dorównać wzrostem kasztanom i lipom, zasłaniającym dwór od nawałnic śnieżnych i skwarów letnich.

Gdyby jakiemu psotnikowi zachciało się skosić klomb, musiałby się dobrze zmachać, taka była mnogość pnączów, tak się one z sobą zwarły, splątały; lżejby mu przyszło skosić rozkrzewioną oziminę, która bujnością swoją nadzwyczajną i przedwczesną zatrważała rolnika przewidującego.

Nawet wieśniak, w chacie źle opatrzonej, spojrzawszy na swój marny, z chwastów nieopielony ogrodek, zrozumiał, co to się nazywa bogata przyroda. Nie łamiąc sobie jednak głowy nad tem, skąd się takie bogactwa biorą, przypatrywał się ciekawie drzewinom odmłodzonym, wsłuchiwał się w poryki dobytku, wyrywającego się z obórki na świeżą trawę, i był spokojniejszy o jutro, niż innych lat, kiedy wiosna z przyjściem zwlekała, a komora, zwykle o tej porze pusta, groziła jeszcze długim przednowkiem.

Ale pan Jan rozradowania i spokoju ubogiego wieśniaka nie podzielał, chociaż mógł już nowalie wywozić furami do miasteczka i spodziewać się wielkiego urodzaju w polu i sadzie.

Ile razy stanął na ganku, kierował swój wzrok poza ogrodzenie dziedzińca; na klomby, rozpawione różnobarwną roślinnością, które miał tuż przed oczyma, zaledwie spojrzał, a nawet zdawało się, że widoku ich unikał.

Tak samo nie był łaskaw na bzy, rosnące między oknami, chociaż bez należał do jego kwiatów ulubionych i często gałązki wonne zrywał dla siebie i żony. Dawnych ulubieńców uważał teraz za natrętów, wymówiłby im gościnę, wyprosił za wrota. Doznałby ulgi, gdyby tak nagle śnieg pokrył ziemię, a drzewa oblepiły się szronem.

— Dlaczego wiosna w tym roku tak się pośpieszyła? — zapytywał się w myśli, ale nie szukał odpowiedzi, lękał się jej.

Młodzieńcza jego postać oparła się o słup gankowy. Stał zamyślony; nie obchodził go cały ruch gospodarczy, rozmowy czeladzi, które cichem echem dobiegały do niego z pośród zabudowań; tylko wzrokiem wytężonym wybiegał to na gościniec, co od traktu publicznego prowadził między lipami prosto, jak strzelił do dworu, to na pagórek w ogrodzie, z płaczącą brzozą na szczycie.

Gościńcem przejeżdżał od kilku tygodni, z sąsiedniego miasteczka, lekarz, zwykle o jednej godzinie, Paweł Boniecki. Pan Jan właśnie oczekiwał na niego i dziwił się opóźnieniu, bo młody lekarz znany był nietylko ze swych zdolności, ale i z dotrzymywania terminów, dawanych swoim pacyentom.

W ogrodzie na stronie północnej sterczała, jako pamiątka, przezwana „Babunią“, starodawna piwnica. Piwnica nowa, murowana, zastosowana do gospodarstwa postępowego, wznosiła się poza dworem; była to przybudówka w stylu zakopiańskim, do którego pan Jan, trochę artysta i technik, czuł pociąg.

„Babunia“ posiadała kształt pagórka obrosłego krzekami leszczyny; na samym jego szczycie pod brzozą, jak w poemacie, stała ławeczka na dwie osoby, na której pan Jan przepędzał miodowe godziny ze swoją żoną, ukochaną Helusią Opalińską. Brzoza płacząca, według ówczesnej mody romantycznej, zasadzona ręką prababki, nie odstręczała młodych od tego ustronia, ani kształt pagórka, przypominający mogiłę. — Szczęśliwi wzajemną miłością zapomnieli o rzeczywistości, która rozdaje nietylko uśmiechy i i kołyski, ale także łzy i groby.

Na to wzgórze pan Jan mimowolnie kierował swe spojrzenia, oderwane od gościńca i wówczas myśl jego krążyła między krzewami, dokoła brzozy i ławeczki, biegła po ścieżce wężykowato wiodącej do podnóża do szczytu, biegła niespokojna, szukając wspomnień, rozważając ile było prawdy, a ile tylko złudzenia w tem wszystkiem, co tu przeżyli we dwoje, zasłonięci krzewami przed okiem ludzkiem, ale widoczni dla gwiazd, którym miłość ich chętnie się zwierzała.

Między temi zwierzeniami były takie rozkoszne, że aby jeszcze raz je usłyszeć, pan Jan chętnieby się zgodził pójść jak najdalej po krwawiącej nogi drodze, ale były i tak bolesne, że oddałby połowę swego życia, aby już ich powtórnie nie słyszeć.

Za jedne zwierzenia pan Jan dziękował ukochanej ognistemi pocałunkami, gdy zaś usłyszał drugie, klękał przed Helusią, usta swoje przytulał do jej kolan i głosem nabrzmiałym skargą, jak gdyby go z głębokiej rany wydobywał, błagał:

— Przestań mówić... Nie powtarzaj tego nigdy... Odpędź od siebie przywidzenia. Pamiętaj, że życie twoje już nie tylko do ciebie należy, ale i do mnie i do tego aniołka, którego oczekujemy...

Wówczas ukochana kładła mu swą ciepłą dłoń na usta i mówiła spokojnie, jak gdyby jej słowa były pacierzem, do którego od dziecka nawykła:

— Ja się od was nie wyrywam. Z tobą jest mi tak dobrze, że lepiej i w niebie być nie może. Wykarmię, odchowam nasze dzieciątko, jeżeli Bóg nas niem obdarzy, ale zarazem będę pokutowała za winy, które przeszły w puściżnie na mnie. Nie martw się, mój drogi Jasiu, nie zamącaj sobie spokoju mojemi ślubami, ale i nie staraj się przekonać mnie, że przysięga dana ojcu wówczas, kiedym jeszcze nie była twoją, już mnie nie obowiązuje...

A patrząc w oczy pana Jana bystre, zwykle jasne, szukające szczęścia w życiu, a teraz pod wrażeniem smutku, jaki wiał od słów pokutnicy, zagasłe, senne, bezsilne — starała się uśmiechem siebie i jego rozpogodzić. Z przymileniem kotki i jej figlarnością zapytała:

— Jasiu, powiedz, kogobyś wolał — syna, czy córkę? Powiedz, a ja się modlić będę, aby się spełniło twoje życzenie? (C. d. n.)

petersburska ochrana przetrząsła niemal wszystkie ścieżyny i zarośla na sporym terenie t. zw. księstwa łowickiego. Ale wobec beznadziejnego stanu zdrowia carowej, prawie w ostatniej chwili przyjazd dworu został odwołany. Zdawało się tedy, że zwierzyna skierniewicka i spalska jeszcze przez dłuższy przeciąg czasu nie dozna od nikogo żadnej krzywdy, bo któżby ośmielił się godzić na jej życie? W imperyum rosyjskiem ci i owi biurokratyczni kacykowie mogą bezprawnie i bezkarnie polować na ludzi, ale żaden z nich nie poważy się strzelić do jelenia lub daniela w carskim zwierzyńcu.

Gdy jednak bawiąc przed kilku tygodniami w Petersburgu administrator księstwa łowickiego, Władysław hr. Wielopolski, jął ubolewać nad udaremnieniem łowów, do których wszystko przygotowano, któryś z wielkich książąt zwrócił się do cara z prośbą o substytucyę myśliwską. Był nawet z razu zamiar polowaniom skierniewiecko-spalskim nadać pewne zabarwienie polityczne. Brat carski, a były następca tronu książe **Michał**, miał zaprosić na łowy następcę tronu austryackiego i jednego z pruskich Hohenzollernów, a mianowicie ks. Eitla Fryderyka. Dziś już dobrze wiadomo, że te zabiegi zakulisowo-dyplomatyczne spotkały się ze stanowczą odmową, wskutek czego zjazd myśliwski w Skierniewicach ma charakter wyłącznie rodzinno-wielkoksiążęcy. Jest więc na łowach carskich w „prywislińskim kraju" aż sześciu Mikołajewiczów i Michałowiczów, którym car pozwolił do syta w ciągu dni ośmiu bawić się i gospodarować w swoich rezydencyach.

Rozumie się, że każdy z wielkich książąt, oprócz osobistej świty, pozapraszał, jako współgospodarz, rozmaitych znajomych. Tłumno więc i gwarno jest już od trzech dni w rezydencyi skierniewickiej. Honory marszałkowsko-burgrabiowskie czyni oczywiście hr. Wł. **Wielopolski**, w pałąk zgięty przed familiantami carskimi, jak i cała sfera tych przedstawicieli rodowej arystokracyi **polskiej**, którzy piastują urzędy dworskie. Do tej pory z owej kategoryi panków uczestniczy w łowach Henryk hr. **Potocki**, ale pono jutro i pojutrze ma przybyć dwóch **Zamoyskich**, jeden **Czetwertyński**, osławiony dygnitarz tramwajowy Michał **Woroniecki**, no i Aleksander margrabia **Wielopolski**, który w lojalizmie carsko-rosyjskim w niczem nie ustępuje swemu nieboszczykowi rodzicowi, Zygmuntowi.

Podczas dwóch pierwszych dni łowów, padło w zwierzyńcu skierniewickim około 3000 sztuk różnej zwierzyny. Istna jatka myśliwska, którą zgotowało 86 strzelb i sztucerów. Łowy trwają od świtu do zmierzchu z parugodzinną przerwą na śniadanie, podawane w dwóch przepysznie urządzonych namiotach.

Wieczory urozmaicają myśliwym koncerty, kabaretowe i cyrkowe sceny, wykonywane przez szansonistki i klownów przyjeżdżających z Warszawy. Szampan płynie rzeką. Bachus i Wenus, a w dodatku i hazard karciany, królują w rezydencyi skierniewickiej bez zbytniego krępowania się, albowiem ci Mikołajewicze i Michałowicze są tutaj „en garcon", a w łowach carskich damy z „towarzystwa" udziału nie biorą.

Wyróżnia się tu, jak pono zawsze i wszędzie, z tego środowiska wielkoksiążęcego **Konstanty** Konstantynowicz, prezes akademii nauk w Petersburgu i naczelny zwierzchnik wszystkich uczelni wojskowych w państwie. On jeden tylko ze swoich kuzynów nie używa jakichbądź napoi wyskokowych, poprzestając na mineralnej wodzie stołowej, zabarwionej kawą czarną. Po łowach, które namiętnie lubi, spędza wieczory i tu w Skierniewicach na pracy umysłowej w odosobnionym gabinecie.

Dziwią się wogóle, że Konstanty Konstantynowicz wziął udział w tym łowiecko-familijnym zjeździe, trzyma się bowiem zazwyczaj z dala od swoich kuzynów i całej kamaryli dworskiej.

W niedzielę łowy carskie przeniosły się ze Skierniewic do lasów spalskich. Tam mają trwać jeszcze do środy, poczem przed zbliżającemi się świętami st. st. wszyscy się rozjadą. Najokazalsze sztuki ubitej zwierzyny wysyłają się do Petersburga. Część trofeów idzie na podarki, resztę zaś zakupują na pudy hurtowi handlarze zwierzyny, którą skonsumuje rozpoczynająca karnawał Warszawka.

W przeddzień rozpoczynających się carskich łowów powrócił z Petersburga **Skałłon**. Nazajutrz rano podążył do Skierniewic, gdzie bez przerwy teraz przebywa, towarzysząc wielkim książętom. Najlepsza to sposobność wejścia w bliższy kontakt z familiantami carskimi dla przyszłego ministra dworu. Pogłoska bowiem o zajęciu tego stanowiska po baronie Frederyksie przez Skałłona, **najzupełniej się potwierdza**. Tak mnie informują z nader miarodajnego źródła z nadmienieniem wszakże, iż zmiany: w generał-gubernatorstwie warszawskiem oraz ministerstwie dworu, nie wcześniej, jak dopiero w drugiej połowie stycznia st. st. nastąpią.

Polonus.

Niecierpliwość wywłaszczycieli.

Oświadczenie pruskich organów półurzędowych, że komisya kolonizacyjna także na styczniowem swojem posiedzeniu nie będzie się zajmowała sprawą wywłaszczenia ludności polskiej, wywołała wielkie oburzenie w pewnej części prasy hakatystycznej. Organa tego kierunku zapowiadają już zgłoszenie **interpelacyi** w tej sprawie zaraz po zebraniu się Sejmu pruskiego, a wolnokonserwatywna „Post", uderzając ostro na rząd i zarzucając mu niekonsekwencyę i zaprzepaszczenie interesów niemczyzny, pisze:

„Sądzimy, iż dla Prus-Niemiec żadna kwestya nie ma tak ogromnego wewnętrznego i zewnętrznego znaczenia, jak kwestya polska. Ministeryum powinno przeto dokładnie nad tem się zastanowić, czy może zezwolić na zwolnienie w dziele kolonizacyjnem. W każdym razie — uważamy za koniecznie potrzebne, by partye narodowe, które po części dopiero po długich walkach wewnętrznych zdecydowały się na ustawę o wywłaszczeniu, natychmiast po zebraniu się Sejmu zainterpelowały prezesa ministrów. Spodziewamy się, że prezes ministrów będzie już mógł odpowiedzieć: „Na mocy uchwały ministeryum w początku stycznia 1911 roku zaczęto już wywłaszczać. Oprócz tego przedłoży rząd w kwietniu w celu dalszego poparcia ustawy osadniczej projekt ku zwalczaniu polskich banków parcelacyjnych". Tylko taka odpowiedź usunęłaby wszelkie obawy kół narodowych".

Widocznie dla uspokojenia tych niecierpliwych wywłaszczycieli zamieszcza znana „Tägl. Rundschau", artykuł, w którym pisze:

„Nie ulega wątpliwości, że decyzya co do wywłaszczenia wkrótce nastąpi, zwłaszcza, że w pruskiej izbie deputowanych wejdą na porządek dzienny z tego powodu prawdopodobnie interpelacye. Z miarodajnego źródła zapewniają nas, że **bezzasadnem zupełnie nazwać trzeba przypuszczenie, jakoby ustawę o wywłaszczeniu odłożyć można poprostu „ad acta". O tem wcale mowy nie ma.** Chodzi wszakże o wynalezienie sposobu, jakimby najlepiej zamierzony cel osięgnąć można. Są przecież także jeszcze środki uboczne, którymi również posługiwać się można. Tymczasem już wszystkie rozpatrywano były wtedy, gdy przedłożono projekt wywłaszczenia, a żadnego z nich nie uznano za wystarczający, a mianowicie taki, któryby zastąpić mógł wywłaszczenie".

Omówiwszy rozmaite takie śródki „Tägl. Rundschau" pisze dalej:

„Z innemi propozycyami ma się rzecz podobnie. Żaden inny środek także nie nastąpi wywłaszczenia. Wywłaszczenia przeto w każdym razie trzymać się trzeba. Co stało się ustawą, nie może pozostać martwą literą. To się rozumie samo przez się. Początkowa zwłoka w wykonaniu jest możliwą, bo co do tego wyłaniają się właśnie największe trudności. Tu wszakże chodzi już tylko o sposób wykonania, a nie o zasadę".

A zatem miecz Damoklesa, wiszący nad polską własnością ziemską w zaborze pruskim, znów się zniża.

Obraza narodowości polskiej.

Minęły bezpowrotnie czasy, gdy armia austryacka, podobnie jak inne armie, tworzyła ściśle zamknięty świat, odgrodzony od społeczeństwa murem chińskim przepisów i przesądów. Ludność miała obowiązek opłacać wydatki na wojsko i dostarczać mu rekrutów, nie posiadała jednakże prawa do kontrolowania armii, która uważała się za instytucyę stojącą poza społeczeństwem, jeżeli nie nad niem. W miarę demokratyzowania się społeczeństwa, w miarę zdobywania praw przez szerokie warstwy ludności, zwłaszcza w miarę uświadamiania się ludowej rzeszy, z której pochodzą szeregi armii, ów mur chiński musiał upaść, chociaż są jeszcze ręce, pragnące utrzymać jego resztki. Dzisiaj społeczeństwo ma już kontrolę nad armią, która uważa się nie za jakiś odrębny świat, ale za konieczną część składową społeczności. Uznajemy, że w armii muszą istnieć w niektórych wypadkach odrębne prawa i wymagania, ale sądzimy, że są sprawy zasadnicze, w których obowiązuje powszechne poczucie prawne i etyczne, zwłaszcza gdy w grę wchodzą nie tylko kwestye osobiste, lecz także **narodowe**.

Tak jest w wypadku, który tutaj poruszamy, trzymając się w przedstawieniu sprawy umyślnie dzienników wiedeńskich, a który był już raz przedmiotem interpelacyi w parlamencie austryackim. Chodzi o sprawę, którą załatwił stanowczo najwyższy Trybunał wojskowy w Wiedniu, a której pierwsza instancya nie uważała za tak doniosłą, jak wyższy sąd wojskowy, a po nim najwyższy Trybunał. Oto najważniejsze szczegóły tej sprawy.

Maryan **Sakiewicz**, podporucznik 56 pułku piechoty w Krakowie, powszechnie lubiany przez kolegów i przełożonych, grał d. 22 listopada ubiegłego roku z dwoma kolegami w taroka. Podczas gry „kibicował" podporucznik **Werner**, który swojemi uwagami drażnił grających. Po grze wywiązała się sprzeczka pomiędzy Sakiewiczem a Wernerem, podczas której zawołał Sakiewicz do Wernera: „Daj spokój, jako „hochstapler" (używamy umyślnie wyrazu niemieckiego) nie masz wogóle nic do gadania". Podporucznik Werner odpowiedział na to: „Ty jesteś polski „hochstapler", **jak wszyscy Polacy**". Podporucznik Sakiewicz tą obrazą swojej narodowości uczuł się tem bardziej dotknięty, że przedtem jeszcze podporucznik Werner powiedział: „Wolałbym się ożenić z czeską kucharką, niż z **polską hrabiną**". W uniesieniu zawołał Sakiewicz: „Ty mnie wogóle nie możesz obrazić. Jesteś jak szeregowiec, nie reagujesz na nic" i t. d.

Werner posłał Sakiewiczowi wyzwanie. Kapitan, dowiedziawszy się o tem, zawiadomił o sprawie pułkownika, który ją przekazał sądowi honorowemu, zaś sąd honorowy sądowi wojskowemu. Postępek podporucznika Sakiewicza, jak się zdaje, nie był przez przełożoną jego władzę uważany za zbyt doniosły, skoro w tym czasie został Sakiewicz zamianowany komendantem oddziału karabinów maszynowych. Sąd wojskowy, złożony z 8 oficerów, zasądził podpor. Sakiewicza **na kilka dni aresztu** przy profosie uwzględniając jako okoliczność łagodzącą jego nerwowość, stwierdzoną przez lekarzy.

Komendant korpusu wyroku tego nie zatwierdził i odstąpił sprawę **wyższemu** sądowi wojskowemu w Wiedniu, który skazał podpor. Sakiewicza **na 3 miesiące aresztu**, za **zbrodnię obrazy**, nie uwzględniając żadnych okoliczności łagodzących, dalej **na utratę stopnia oficerskiego**. Najwyższy trybunał **zatwierdził** ten wyrok.

Tak więc sądy wojskowe załatwiły tę przykrą sprawę, a wyroku ich nie chcemy poddawać krytyce. **Ale nie została załatwiona sprawa obrazy narodowości** przez podporucznika Wernera. Jeżeli sądy wojskowe czuły się powołane do obrony honoru p. Wernera, to rzecz ta jest w porządku. Ale p. Werner nie jest także bez winy. Skoro już sprawa stała się do tego stopnia publiczną, że dzienniki wiedeńskie przytaczają dosłownie obelgi, przez obu oficerów wzajemnie na siebie rzucone, jako przez sądy wojskowe co do autentyczności stwierdzone, to obowiązkiem jest tych samych władz wojskowych, które pos. Sakiewicza do odpowiedzialności pociągnęły, aby sądom wojskowym oddały także sprawę obrażenia narodowości polskiej przez p. Wernera. Tego mamy prawo domagać się stanowczo.

Koło polskie powołane jest do interwencyi w tej sprawie.

Jazda automobilem w zimie.

Dzisiaj, gdy automobil stał się zwyczajnym środkiem ruchu, gdy bez względu na pogodę lub porę roku mnóstwo osób jeździ automobilem, pisma fachowe, a za niemi także dzienniki pouczają publiczność, jak się ma zachowywać w czasie podróży automobilem w porze zimowej zwłaszcza, która w naszym klimacie może wywołać dla zdrowia bardzo ujemne skutki.

Przedewszystkiem człowiek zziębnięty nie powinien rozpoczynać podróży, dopóki się nieco nie rozgrzeje, do czego wystarczy przebieżenie kilkudziesięciu metrów tam i napowrót, albo uderzanie rękami i nogami, praktykowane przez naszych włościan. Gdy automobil ruszy w drogę, z początku podróżny odczuwa miłe ciepło, ale później, zwłaszcza w szczerem polu, nawet lekki wiatr może nam się dać we znaki i to w miarę jak wzrasta szybkość automobilu.

Otóż należy przedewszystkiem oddychać w sposób właściwy, to jest nosem, a nie przez otwarte usta. Powietrze, idąc przez nos, ogrzewa się, a zarazem oczyszcza, a te dwie okoliczności są pierwszorzędnej doniosłości dla naszego zdrowia. Co do ubrania, to sprawa ta jest zbyt indywidualną, ażeby na tem miejscu można omówić wszelkie szczegóły. Naogół należy stwierdzić, że te części odzieży, które bezpośrednio stykają się z ciałem, są ważnym czynnikiem dla temperatury ciała. Skórzane zarzutki, futra, wysokie kołnierze futrzane i derki, są naturalnie konieczne.

Szczególniej narażone są na zmarznięcie: kark, ręce i golenie. Nie każdy automobilista posiada sweater, ale podobna część odzieży, sięgająca wysoko ponad kark jest praktyczna, zwłaszcza, że można ją nosić na kamizelce, a więc łatwo zdjąć. Długie rękawy sięgają aż do połowy palców, dlatego też tak zwane manszety od wiatru są zbyteczne. Manszety owe z gumowem wiązaniem ściskają często rękę i przeszkadzają obiegowi krwi. Najlepsze są rękawiczki wełniane ze skórą na dłoni, posiadające trzy palce.

Stopy muszą być ciepło zaopatrzone, ale w taki sposób, ażeby zachowały „odczucie" dla obsługiwania pedałów. Nie można więc używać obuwia z podeszwami zbyt grubemi. Praktycznie urządzają się niektórzy automobiliści wdziewając na obuwie tak zwane pończochy robotnicze, które można zdjąć przy wysiadaniu z automobilu. Jeżeli automobil nie ma ochrony od wiatru, należy wdziać na głowę kapuzę myśliwską, która chroni całą twarz, prócz oczów i nosa. Napojów alkoholicznych należy się wystrzegać, gdyż obniżają temperaturę, natomiast pożądana jest herbata i kawa.

Ważne są również wskazówki techniczne w razie gdy spadnie obfity śnieg, albo kiedy się utworzy gołoledź. W mieście należy do wyjątków wypadek, ażeby silniejszy automobil ugrzązł w śniegu, jednakże na wolnem polu może to się często wydarzyć. Wobec tego należy w zimie zwracać pilną uwagę na tak zwane wyekwipowanie automobilu w przeróżne przedmioty, w lecie zupełnie zbyteczne. Wymieniamy tutaj: szkła do ochrony przed wiatrem; glicerynę do mięszania z wodą chłodzącą; deski do osłonięcia skrzynki z motorami; łańcuchy do okręcania kół, ażeby się nie ślizgały i nie szły w zatokę; szufle do odgarnięcia śniegu na kilka metrów przed automobilem, który w ten sposób zyskuje rozpęd; wór piasku dla posypania lodu; wreszcie postronki na wypadek, gdyby okazała się chwilowa potrzeba pomocy pociągowej koni. Pożądane są bardzo koła do zdejmowania, o czem później wspomnimy.

W polu ważną jest rzeczą, jakiego rodzaju jest śnieg. Lekki, sypki śnieg nie sprawia wielkich trudności, gdyż koła automobilu rozpraszają go. Natomiast śnieg lekki, gdy zacznie tajać, chwyta się kół, tworząc na nich zbitą masę, zaś pod kołami po ugnieceniu staje się dosyć śliski. Droga, pokryta podobnym śniegiem stać się może niebezpieczną, gdy śnieg ujeżdżą wozy, a zwłaszcza sanie, a po tajaniu nastąpi nagły mróz. Wtedy powstaje groźna gołoledź. Równie powstaje gołoledź, kiedy po mrozach nastąpi nagła odwilż. Często się także zdarza, iż cienka powłoka lodu na śnieżnej powłoce załamuje się, tworząc ostre kawałki lodu. W razie zbyt śliskiej drogi należy zdjąć zwyczajne koła, a zaopatrzeć automobil w koła specyalne, dlatego to, jak wspomnieliśmy wyżej, coraz bardziej wchodzą obecnie w użycie koła do zdejmowania. W razie gołoledzi tak zwane obręcze ochronne nie na wiele się przydadzą, przeciwnie czasem zwiększają jeszcze możność stoczenia się automobilu z drogi. Łańcuchy do zapobiegania ślizganiu się kół są pożyteczne w niektórych wypadkach i użyte na czas krótki, nie szkodzą pneumatykom.

Ujemne skutki powstają wtedy, gdy skrzydła przeciwko błotu umieszczone są za nisko nad kołami tylnemi, gdyż wtedy śnieg między kołami a blachą skrzydeł zbija się w twardą masę, hamując koła. Mimo tych wszystkich przeszkód automobil w zimie często ma lepsze warunki ruchu niż wóz. Na śliskiej drodze, automobil, dobrze kierowany, jedzie szybko i bezpiecznie, natomiast konie ślizgają się i męczą skutkiem tego bardzo rychło. — Ostre podkowy bardzo szybko ścierają się na lodzie. Zauważyć to można nie tylko na gościńcach, ale także na ulicach miasta.

Dla Krakowian zimowe jazdy automobilem powinny być bardzo ponętne ze względu na Tatry, niezbyt od Krakowa odległe. Zresztą bliższe okolice mają w zimie także swój właściwy czar i godne są widzenia. Jadąc do Zakopanego automobilem, odbywamy z pewnością miłą podróż, czego o kolei nie można powiedzieć, przynajmniej obecnie, gdy o wygody turystów ministerstwo kolei nie wiele się troszczy, unicestwiając zbyt często dobre chęci dyrekcyi kolei w Krakowie. Minister kolei zna tylko Alpy, ale Tatry nic go nie obchodzą.

Kronika.

Kraków, 3 stycznia.

Ochrona dzieci. W sobotę odbyło się posiedzenie zarządu stowarzyszenia „Rady opiekuńczej", któremu przewodniczył wiceprezes ks. dr Wądolny. Na posiedzeniu dokonano wyboru prezesa i ośmiu członków zarządu. W miejsce dotychczasowego prezesa radcy Łukaszewskiego wybrano prezesem posła dra Franciszka Bujaka. Członkami zarządu wybrano pp. dra Gałzińskiego, dra Górskiego, Gubarzewskiego, ks. dra Jurgowskiego, dra Olearskiego i dra Gustawa Ujejskiego. — Kierownictwo sekcyi I. i II. Rady opiekuńczej poruczono prowizorycznie radcy sądu kr. drowi Chwalibogowskiemu w miejsce radcy sądu Hałatkiewicza, który ustąpił z tego stanowiska wskutek przeniesienia go do sądu wyższego.

Ze sprawozdań, przedstawionych przez przewodniczących sekcyj i oddziałów, okazuje się, iż działalność stowarzyszenia „Rady opiekuńczej" rozwija się pomyślnie. — W roku ubiegłym ilość członków powiększyła się blisko o stu, a liczba radców opiekuńczych, zajmujących się bezpośrednio nadzorem opieki nad sierotami, podwoiła się. Dochody stowarzyszenia wzrosły znacznie, a ustępujący zarząd, po pokryciu wydatków bieżących, wynoszących około 18 tysięcy koron, przekazał nowemu zarządowi zaoszczędzony zapas, wynoszący przeszło ośm tysięcy koron. Zarząd umieścił przeszło 160 sierót i zaniedbanych dzieci w zakładach wychowawczych na koszt stowarzyszenia, a koszta ich utrzymania wynoszą przeszło 15 tysięcy koron rocznie. Najruchliwszą działalność rozwinęła sekcya trzecia, którą stanowi koło pań pod przewodnictwem pani Maryi Wędrychowskiej, zajmująca się opieką pozaszkolną nad zaniedbanemi dziećmi szkolnemi w początkowych szkołach miejskich.

Sekcya ta założyła i utrzymuje własnym kosztem kilka ochronek szkolnych i uczelni popołudniowych, szkółkę robót dla dziewcząt szkolnych przy ulicy Kolejowej, warsztaty koszykarstwa i szewstwa w szkole barakowej przy ulicy Wygoda. W zakładach znajduje pożyteczne zatrudnienie obok rozrywki przeszło 300 dzieci pod kierunkiem ośmiu zawodowych sił nauczycielskich. Koszta utrzymania tych zakładów w ubiegłym roku wyniosły około 5 tysięcy koron. Jedynie stosunek rady opiekuńczej do sądu opiekuńczego pozostawia wiele do życzenia, gdyż sędziowie opiekuńczy mało interesują się działalnością rady opiekuńczej, nie biorą udziału w konferencyach sprawozdawczych radców opiekuńczych i nie dostarczają im materyałów, potrzebnych do przeprowadzenia wywiadów o stosunkach sierót i do badania sposobu ich wychowania. Główną przyczyną tej wadliwości są zbyt częste zmiany referentów w sprawach opiekuńczych. Jednak należy się spodziewać, iż również w tym dziale czynności w roku następnym stan się poprawi, a wyniki będą pomyślniejsze.

W dalszym toku obrad omówiono kilka doniosłych kwestyj, mających ogólne znaczenie, które przyjęto w program dalszej działalności zarządu, poruczając przygotowanie odpowiednich wniosków komisyom, wybranym ad hoc.

W szczególności przedmiotem dyskusyi były następujące sprawy:

a) sprawa organizacyi instytucyi opieki zawodowej;

b) sprawa organizacyi związku stowarzyszeń i instytucyj, poświęconych obecnie nad sierotami i wychowaniu opuszczonej lub zaniedbanej dziatwy;

c) sprawa utworzenia stowarzyszenia opieki pozaszkolnej nad zaniedbaną dziatwą szkolną, względnie konsolidacyi stowarzyszeń pracujących na tem polu.

W końcu ks. Rzymełko, dyrektor zakładu ks. Siemaszki, poruszył myśl urządzenia schroniska dla bezdomnych chłopców w realności przy ul. Długiej L. 38, będącej własnością Zgromadzenia księży Misyonarzy, położonej bezpośrednio obok zakładu ks. Siemaszki. Myśl te przyjęto z aplauzem, poruczając wnioskodawcy przygotowanie szczegółowych wniosków, prowadzących do jej urzeczywistnienia, na następne posiedzenie zarządu.

Wieczór sylwestrowy w Sokole podgórskim, rozpoczął się „Domem otwartym" Bałuckiego. Sztukę tę odegrali amatorowie bardzo składnie, a liczne audytoryum nagradzało grę poszczególnych członków koła amatorskiego z reżyserem p. Kleinem na czele, rzęsitemi oklaskami. W galeryi doskonałych typów autora „Grubych ryb" wyróżnili się umiejętnem zrozumieniem swoich ról pp. Kleinowa, Moskalowa, Nowakowa, Balińska; z panów: Kaczkowski, Kisielewski, Krawczyński, Klein i Owiński. Bardzo dobrym dyalogiem „Kobieta", wypełnili wieczór do północy i wywiązali się dobrze z podjętych kreacyj pp. Kisielewski i Krawczyński. Z uderzeniem godziny dwunastej wstąpił na scenę prezes Sokoła podgórskiego p. Wodzinowski i z okazyi Nowego Roku życzył ciepłemi słowy wszystkim zebranym, aby się znowu za rok w zdrowiu społem spotkali. Po przemowie rozpoczęto tańce przy dźwiękach nowo zorganizowanej sokolej muzyki, pod batutą dzielnego druha p. Kapałki. Do kadryla stanęło około stu par. Ożywiona i ochocza zabawa przeciągnęła się do białego rana.

Zmiana daty koncertu. Ponieważ bardzo wiele osób zaopatrzyło się już dotąd w bilety na występ tenora opery wiedeńskiej Williama Millera, dyrekcya koncertów zawiadamia, iż na prośbę dyrekcyi opery nadwornej, wskutek trudności repertoarowych tego teatru, koncert przyspieszony będzie o jeden dzień i odbędzie się już w niedzielę 15 b. m. Bilety z datą 16 I są ważne na 15.

Z teatru miejskiego. Pierwsza sobota roku 1911 poświęcona będzie repertoarowi kasycznemu: dana będzie jedna z najbardziej uciesznych krotochwil Moliera „Pan de Pourceaugnac". Jako uzupełnienie wieczoru ukaże się nowa jednoaktówka autora „Lekkomyślnej siostry" Włodzimierza Perzyńskiego „Konkurs".

Z Resursy urzędniczej. Pierwszy zwyczajny wieczorek z tańcami odbędzie się w sobotę dnia 7 stycznia 1911 roku. Komitet zabawowy dokłada wszelkich starań, aby wieczorek wypadł jak najświetniej.

Równocześnie zawiadamia się członków, że na cześć p. Hałatkiewicza, radcy apelacyjnego, jednego z najczynniejszych członków wydziału, odbędzie się we czwartek dnia 5 stycznia 1911 r. wspólna wieczerza. Goście mile widziani. Udział 3 kor. od osoby. Zgłoszenia u kursora.

Jednoroczni ochotnicy w prowianturze. Jak to już donosiliśmy, ministerstwo wojny rozporządziło, aby część jednorocznych ochotników przydzielano corocznie do prowiantury wojskowej. Rozporządzenie to wchodzi w życie już w roku bieżącym. I tak z każdego pułku po ukończeniu nauki w szkole jednorocznych ochotników, przeznaczonych zostanie po dwóch do prowiantury, którzy po odbyciu odpowiedniej praktyki i złożeniu egzaminu oficerskiego, funkcyonować będą w przyszłości podczas powoływania na ćwiczenia jako oficerowie prowiantury w oddziale aprowizacyjnym swego pułku. Rozporządzenie to ma na celu pozyskanie z inteligentnego materyału większej liczby fachowo wykształconych funkcyonaryuszów w prowianturze wojskowej.

Wzmocnienie straży więziennej. W ostatnim czasie wzmocniono straż więzienną około więzienia św. Michała przy ulicy Poselskiej. Z obawy przed ewentualnem wydostaniem się na wolność któregoś z więźniów oraz dla przeszkodzenia jakimkolwiek porozumieniom się od zewnątrz, ustanowionym został stały posterunek wzdłuż muru więziennego, przytykającego do plantacyj miejskich.

Srogi małżonek. Wczorajszej nocy na Zakrzówku przyszło do krwawej bójki, w której mąż odciął siekierą ucho „kochanej" małżonce Helenie Marutowej. Zawezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło ranną i pozostawiło ją opiece troskliwego małżonka.

Obiecujący młodzieniec. Doniesiono do dyrekcyi policyi z Brzeska, że St. K., 15 lat liczący uczeń gimnazyalny — skradłszy 500 koron swojemu krewnemu uciekł, prawdopodobnie do Krakowa.

Skargi na „andrusów". Na błoniach koło parku Jordana młodzież szkolna urządziła sobie prowizoryczny tor saneczkowy, na którym codziennie saneczkuje się wielka liczba młodzieńców. Od dłuższego czasu małych sportowców zaczepiali „andrusi" zwierzynieccy i nie pozwalali zjeżdżać saneczkami z pochyłości. Wczoraj już większa ilość „andrusów" zjawiła się na torze i rozpoczęła formalną bójkę z uczniami, a zawezwana policya ledwie rozbroiła walczących, aresztując kilku zwierzynieckich „kozaków".

Z kraju.

Straszna śmierć turysty w Tatrach. Z Zakopanego donoszą. W uzupełnieniu podanych przed kilku dniami wiadomości o wypadku w Tatrach donoszą następujące szczegóły: Czterech młodych Węgrów, J. Szabo, H. Kierer, J. Virag i J. Bibor wybrało się 25 z. m. na mało znany szczyt obok Jastrzębiej Turni, zwany Kopiniakiem. Bibor odpadł od skały i złamał nogę. Towarzysze znieśli rannego nieco poniżej przełęczy pod Jastrzębią Turnią i tu zostawili go samego, wygrzebawszy poprzednio w śniegu jamę, w której złożyli rannego, zaopatrzywszy go w prowiant i ciepłe okrycia. Bibor, opuszczony przez towarzyszów, próbował sam dalszego zejścia i zeszedłszy w ciemności na urwiska, spadł ze ściany, łamiąc czaszkę. Gdy następnego dnia dwaj z uczestników wycieczki (trzeci udał się do Łomnicy Tatrzańskiej po ratunek) zdążali z powrotem do rannego, znaleźli nieszczęśliwego dającego jeszcze znaki życia. Zmarł podczas transportu.

Przy tej sposobności sprostować należy mylną nomenklaturę szczytu Jastrzębia turnia. Szczyt ów nazywa się po niemiecku „Garfunkel-Spitze". Biuro korespondencyjne przetłumaczyło go, jako „Karbunkuł" i Karbunkuł, jako nowy szczyt w Tatrach, obiegł całą prawie prasę polską.

Samobójstwo w Zakopanem. Z Zakopanego donoszą nam: Wczoraj w południe zastrzelił się tutaj Aleksander Talapka, słuchacz medycyny, kierownik oddziału ortopedycznego i Zanderowskiego w lecznicy Związkowej w Krakowie. Nieboszczyk przybył do Zakopanego na święta i spędził je u swego kolegi w mieszkaniu, w którem też popełnił samobójstwo. Miał on tegoż samego dnia wyjechać z Zakopanego. Ś. p. Talapka był bardzo inteligentnym medykiem, bardzo lubianym przez wszystkich. W ostatnich czasach rozwinęła się u niego silna neurastenia, która też popchnęła go do samobójczej śmierci. W letnim sezonie b. r. był ś. p. Talapka asystentem w zakładzie dra Chramca.

Kurs narciarski w Zakopanem. Piszą nam: Przepiękna pogoda górska Zakopanego zgromadziła jak co roku, całe rzesze zwolenników wszelkich gałęzi sportu zimowego i hojnie wynagrodziła trud dobywania się, po szerokich śnieżnych stokach na wyższe szczyty, całym szeregiem dni lazurowych i wspaniałą panoramą czarujących widoków. Toteż i kurs jazdy na nartach, zapowiedziany przez Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy na dni 27, 28 i 29 grudnia, odbył się wśród sprzyjających warunków śnieżnych na Kalatówkach, dając doskonałą sposobność początkującym narciarzom do systematycznego zapoznania się z techniką jazdy na nartach i do wyćwiczenia się w tej niezrównanej gałęzi sportu zimowego. Naukę prowadzono według teoryi hr. Zdarskiego, metodą alpejską, nie zaniedbywano jednak norweskich „Telemarków" i „Christianii", oraz skowów, dostępnych już tylko dla wprawnych narciarzy. Kierownictwo kursu powierzyło Tatrzańskie Tow. Narciarzy dwom pierwszym przodownikom p. inż. b. Bobkowskiemu i p. Wł. Pawlicy. Na prześlicznem śnieżnym tle naszych Tatr uwijały się sylwetki 43 uczestników kursu i ożywiały tak niezrównany zimowy krajobraz. Uczestnicy rekrutowali się częściowo z T. T. N. i A. Z. S. W ćwiczeniach jazdy brało udział 6 pań. Mimo, że kurs trwał tylko 3 dni, wynik nauki był dzięki metodycznemu kierownictwu wprost zadziwiający. Już w trzecim dniu urządzono wycieczkę do kamienia pod Przełęczą Kondracką. Poprzez mleczną siatkę okiści, błękitne mąty osłaniające czerń lasów i śnieżyste szczyty nadawały okolicy dziwny urok, który z każdą chwilą potęgowały plamy świetlne rzucane na wierzchołki przez wschodzące słonce. Każdy z uczestników doznawał wrażenia, że te szczyty unoszą się w powietrzu, dźwigane przez mgliste błękity. Słońce na odmianę to złociło, to różowiło okolicę i przemieniało ją w kraj marzeń. Kto raz przeżył chwile takiego uroku i raz zakosztował rozkoszy posuwania się na nartach po ośnieżonych stokach, ten przyzna, że niema przyjemności, którąby tej dorównać mogła.

Skawina, 31 grudnia. (Bal. Tow. miłośników drzewek). Staraniem Tow. miłośników drzewek odbędzie się tu w sobotę 7 stycznia w salach Sokoła pierwszy w tegorocznym sezonie karnawałowym bal, z którego uzyskany dochód przeznaczono na sadzenie drzewek owocowych wzdłuż dróg publicznych w okolicy m. Skawiny. Komitet balowy, złożony z grona miejscowych obywateli z burmistrzem m. Skawiny na czele, dokłada usilnych starań, aby bal ten, w którym spodziewany jest nader liczny udział gości z całej okolicy i z Krakowa, wypadł jak najświetniej. Do tańców przygrywać będzie orkiestra wojskowa 56 p. p.

Trzebinia, 30 grudnia. (Z ruchu robotniczego. — Choroby.) Powrotna fala robotników rolnych z Prus, jaka przez cały niemal grudzień aż do świąt Bożego Narodzenia płynęła z powrotem do kraju przez stacye graniczne w Mysłowicach i Oświęcimie dosięgła liczby około 130.000 głów. Wielu naturalnie robotników, pozostających w zajęciu za dłuższemi kontraktami, spędziło święta na obczyźnie.

W ostatnich kilkunastu dniach zauważyć się daje dość często grupki włościan tak z Królestwa Polskiego, jak i z Galicyi, zdążające z kraju rodzinnego za ocean do Stanów Zjednoczonych i do Parany. Większość tych emigrantów jedzie do swoich znajomych, którzy będą im pomocni w zaklimatyzowaniu się wśród obcych warunków.

W Trzebini i wsiach okolicznych grasuje od dłuższego już czasu wśród dzieci szkarlatyna i dyfterya.

Tarnów, 1 stycznia. (Datki Rady miejskiej na cele kulturalne i dobroczynne. Kwartet brukselski).

Jak co roku tak i obecnie Rada miejska nie poskąpiła grosza na cele kulturalne i dobroczynne. Na ostatniem posiedzeniu budżetowem Rada miejska uchwaliła następujące subwencye: dla korpusu wakacyjnego 200 kor., na kaplicę szkoły wydz. żeń. 300 kor., dla Pomocy koleż. uczniów szkół średnich po 200 kor., dla Pomocy koleż. seminaryum naucz. 100 kor., dla Internatu 200 kor., dla Bursy św. Kazimierza 200 kor., dla ubogiej młodzieży szkół lud. 200 kor., dla ubog. młodz. szkół lud. na obiady 200 kor., dla szkoły bar. Hirscha 400 kor., dla kursów przygotowawczych 400 kor., dla

Tow. opieki 100 kor., dla Tow. opieki izrael. 100 kor., na utrzymanie szkoły bar. Hirscha 750 kor., dla 4 kl. szkoły lud. PP. Urszulanek 750 kor., dla pol. seminaryum naucz. w Białej 100 kor., dla stow. Mirjam 100 kor., na Park Jordana w Tarnowie 1000 kor., dla Tow. muzycznego 100 kor., dla Tow. oświaty lud. 50 kor., dla T. S. L. na bibliotekę publ., na czytelnię i na czytelnię im. Kilińskiego 300 kor., dla Tow. bibliotek chrześc. 250 kor., dla ochronki na Strusinie 200 kor., dla ochronki izrael. „Jutrznia" 150 kor., dla ogródka Froeblowskiego 150 kor., dla tow. „Sokół" na Strusinie 250 kor., dla stow. „Gwiazda" 200 kor., dla stow. „Praca" 400 kor., dla Tow. św. Wincentego à Paulo 600 kor., dla Domu nieuleczalnych 1200 kor., dla Domu zdrowia w Zakopanem 50 kor., dla Zakładu ciemnych we Lwowie 100 kor., dla stow. Rodfei Zduku 500 kor., dla kuchni lud. izrael. 400 kor., dla taniej kuchni katol. 300 kor., dla samaritanum dla pierwszej pomocy 100 kor., dla stow. Pomocy dla położnic 200 kor., dla stow. Bikunholim 200 kor., dla stow. Nose Hamite 100 kor., dla stow. „Braterstwo" 100 kor., dla inwalidów z r. 1863 w Krakowie 50 kor., dla fabr. rękodzielniczej 600 kor., dla Banku rękodzielniczego 1000 kor., dla Ligi pomocy przemysł. 250 kor., dla stow. „Ojczyzna" 100 kor., dla stow. św. Rocha 100 kor., dla stow. Jad Charuzim 100 kor., dla stow. ogrodniczego 100 kor., dla Macierzy szkol. w Cieszynie 50 kor., dla terminatorów u ks. Filipinów 100 kor., dla bursy terminatorów rękodziel. 300 kor., dla muzyki „Harmonia" w Tarnowie 800 kor., na organy w kościele ks. Misyonarzy 600 kor., na zegar kościoła katedr. 800 kor., dla stow. templu izrael. na Strusinie 1000 kor., dla prywatnego realnego gimnazyum żeń. 350 kor., dla tow. śpiewaczego „Harmonia" (izrael.) 50 kor., dla stow. templu postępowego 200 kor., oraz zasiłki dla funduszu ubogich 8000 kor.

Staraniem biura koncertowego p. Türka odbędzie się w sali kasynowej dnia 5 b. m. koncert słynnego kwartetu brukselskiego.

Nowy Sącz, 2 stycznia. (Zaraza bydlęca). Z powodu pojawiającej się epidemicznie zarazy bydlęcej, zamknięto na przeciąg trzech miesięcy targi na trzodę chlewną i bydło w Nowym Sączu, Muszynie, Żabowej, Tyliczu, Piwnicznej, Łącku, Zbyszycach i Starym Sączu tj. w całym powiecie policyjnym. Skutkiem tego cena mięsa podskoczyła z dniem 1 stycznia o 12 h na kg. *Oremi.*

Smutny objaw. Piszą nam z Witkowic. Koniec roku zakończyliśmy faktem, który niestety świadczy, że czasem społeczeństwo polskie okazuje dziwną obojętność na losy kresowej ludności polskiej. Niemcy, stanowiący tutaj bardzo mały procent ludności, posiadają mimo to 8 szkół 5-klasowych i dwie szkoły wydziałowe, do których proszą i groźbą ściągają dzieci polskie i czeskie, gdyż niemieckich nie wystarczyłoby może nawet na dwie szkoły. Zajmując wszystkie wybitniejsze stanowiska w urzędach, przemyśle i handlu, wywierają nacisk na rodziców polskich, którzy, będąc zależni od Niemców, ulegają temu naciskowi i posyłają swoje dzieci do niemieckich szkół. Obok nacisku wspomnianego Niemcy kaptują rodziców i dzieci polskie rozdawaniem książek i zeszytów, a zwłaszcza urządzaniem bogato wyposażonej gwiazdki. W ten sposób germanizują naszą dziatwę, ucząc ją zarazem pogardy dla wszystkiego, co polskie.

Założona staraniem niestrudzonego w pracy I Koła męskiego T. S. L. w Krakowie 5-klasowa szkoła polska w Witkowicach mimo ciężkich warunków pracuje nad szerzeniem oświaty pośród ludności polskiej w duchu narodowym. Ażeby zaś dziatwę polską ściągnąć do tutejszej szkoły polskiej, personal nauczycielski urządza każdego roku „gwiazdkę" dla dziatwy, której koszta musi pokryć składkami. Stąd pochodzi corocznie apel do rodaków i wysyłanie do Galicyi list składkowych z prośbą o datki, choćby najmniejsze, na „gwiazdkę". Przed Bożem Narodzeniem zarząd tutejszej szkoły polskiej wysłał do Galicyi 70 list składkowych, w odpowiedzi zaś otrzymał... 7 przekazów, które posłały następujące osoby: ks. biskup Pelczar, ks. infułat Twardowski, p. Baczewski, p. Piotr Dobrzański, p. Nikodem Podgórski, p. Mróz i p. Satalecki (Kraków). Reszta list poszła do kosza.

Wiemy, że społeczeństwo polskie musi bardzo wiele łożyć na cele narodowe, ale w tym wypadku chodzi o drobne datki, które w sumie dałyby fundusz, wystarczający na „gwiazdkę". Chodzi tylko o chętne osoby, które zebrałyby te datki i odesłały do Witkowic. Ufamy, że nadal będzie lepiej. Upraszamy zarazem o zwrot list, które są potrzebne do zdania rachunków.

Ze Świata.

Kary za naukę śpiewu polskiego. Jak czasu swego donosiliśmy, władze pruskie na Górnym Śląsku skazały na 3.000 marek kary nauczyciela muzyki p. Ponieckiego, który tam pragnął utrzymać siebie i rodzinę udzielaniem lekcyi polskiego śpiewu. Olbrzymia ta kara zmusiła p. Ponieckiego do opuszczenia terytoryum pruskiego. Obecnie regencya Opolska na Górnym Śląsku zakazała także innemu nauczycielowi muzyki p. Bożanekiemu udzielania nauki śpiewu polskiego osobom niżej 21 lat wieku. Ponieważ nie zastosował się do tego zakazu, skazano go na 300 marek kary i zagrożono mu dalszemi karami. Wszystko to daremne wysiłki Prus; pieśń polska i tak się krzewi wśród górnośląskiego ludu polskiego.

Strajk krawców w Wiedniu. Wczoraj rozpoczęli w Wiedniu strajk tak zwani krawcy od sztuki, tudzież pomocnicy krawieccy, pracujący dla magazynów gotowej odzieży. W strajku bierze udział około 8.000 osób. Poprzednio odbyły się we wszystkich prawie dzielnicach Wiednia zgromadzenia majstrów, kiedy zaś ukończyło się zgromadzenie w dzielnicy Hernals, około 300 majstrów urządziło demonstracye przed firmami konfekcyi męskiej.

Pomocnicy krawieccy urządzili osobno swoje zgromadzenie. Ponieważ na zgromadzeniu stowarzyszeniowem nie wolno w myśl rozporządzenia magistratu obradować po czesku, a 80 procent pomocników krawieckich jest narodowości czeskiej, więc zwołano wolne zgrom., na którem obradowano po czesku. Dopiero potem odbyło się oficyalne zgromadzenie w obecności komisarza magistratu. Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono wytrwać w strajku aż do wywalczenia lepszych płac.

Sylwester w powietrzu. Podczas nocy sylwestrowej wzniósł się w Johannisthal reklamowy balon Parsevala w powietrze i popłynął nad Berlin. Gdy balon znalazł się nad pierwszemi domami miasta zaświeciły nagle wszystkie jego reflektory, w ich świetle zaś widniał napis: „Witaj nam Nowy Roku". Balon dwa razy okrążył zamek, popłynął wzdłuż bulwaru „pod Lipami", zawrócił na Belle-Alliance i powrócił do Johannisthal.

Obrona przeciw łodziom podwodnym. W porcie wojennym Tulonu odbywają się obecnie próby z przyrządem, służącym do obrony wielkich okrętów wojennych przeciwko łodziom podwodnym. — Przyrząd ów składa się z szeregu cienkich obręczy gumowych, które się znajdują około okrętu pod wodą w trzech rzędach, jeden pod drugim. W te obręcze ma się łódź podwodna zaplątać, poczem silny prąd elektryczny z okrętu powoduje wybuch w łodzi podwodnej, niszcząc ją.

Dar grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy" złożyła Bronisława Passendorferowa 4 K.

Mianowania. Minister skarbu zamianował zarządcę magazynu sprzedaży tytoniu, Mieczysława Głodta w Krakowie, dyrektorem w VIII klasie rangi.

Minister handlu zamianował zarządcę pocztowego, K. Rudeńskiego w Zaleszczykach, starszym zarządcą pocztowym w Podwołoczyskach.

Z kalendarza. We wtorek 3 stycznia: Genowefy p. i Daniela m.; we środę 4 stycznia: Telesfora pm. i Eugeniusza; we czwartek 5 stycznia: Telesfora pm. i Emiliany p.

Wschód słońca dnia 4 stycznia o godzinie 7 m. 41, zachód o godzinie 3 min. 49; długość dnia godzin 8 min. 08.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 2 stycznia termometr doszedł od — 7·0 do — 2·0 C.; barometr wahał się.

Dnia 3 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 740·1 mm., termometru — 2·6 C.; wiatr południowo-zachodni. —

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek: „Paweł I".
We środę: „Karykatury".
We czwartek: „Szklana góra".
W piątek po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Paweł I".
W sobotę: „Pan do Pourceaugnac" i „Konkurs".
W niedzielę po południu: „Tajfun"; wieczór: „Pan de Pourceaugnac" i „Konkurs".
W poniedziałek: „Makbet".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We wtorek: P. Wilhelm Feldman: Literatura polska w XIX wieku. Z cyklu: Wiek XIX. (X wykład.)
We środę: Dr Bolesław Drobner: O rozwoju chemii w XIX wieku. Z cyklu: Wiek XIX.

Kronika lwowska.

Lwów, 3 stycznia.

Wystawa podhalańska. W pierwszych dniach marca zostanie otwarta w lwowskiem Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych pierwsza, duża przeglądowa wystawa podhalańska, która obejmie budownictwo, przemysł i sztukę podhalańską od najdawniejszych do dzisiejszych czasów. Komitet, w skład którego wchodzą najwybitniejsze jednostki Lwowa i Zakopanego, odbędzie w tych dniach posiedzenie i ułoży program wystawy. Bliższe szczegóły tej niezmiernie interesującej i dziś już świetnie zapowiadającej się wystawy, pierwszej tego rodzaju we Lwowie, podamy niebawem. Prezydyum wystawy wyśle w tych dniach zaproszenie do wszystkich współczesnych artystów polskich w kraju i zagranicą, oraz do właścicieli obrazów, rzeźb, sprzętów i mebli Podhala. Afisz i okładka na katalog ilustrowany rysuje artysta-malarz Jan Rembowski. Na wystawie utworzone będzie wzorowe wnętrze starej chałupy góralskiej z urządzeniem, stołkami, i obrazami góralskiemi. Konstrukcyę drzewną tego wnętrza robi znana firma stolarska we Lwowie, podług planów i rysunków artysty-rzeźbiarza W. Brzegi z Zakopanego. Na otwarcie wystawy spodziewany jest przyjazd St. Witkiewicza.

Z teatru lwowskiego. Jerzy Żuławski złożył dyrekcyi teatru lwowskiego nowy dramat p. t. „Upadek Messyasza". Rzecz dzieje się z końcem XVII w.

Projekt pawilonu obserwacyjnego. Grono profesorów politechniki stara się o wybudowanie na placu św. Jura pawilonu, przeznaczonego do obserwacyj astronomicznych i do ćwiczeń z geodezyi wyższej, w którym instrumenty, służące do ścisłych pomiarów, mogłyby być ustawione na niewysokim, przeto wstrząśnieniom i odkształceniom mało podlegającym postumencie. Projekt architektoniczny opracował prof. dr Obmiński, a grecko-katolicka metropolia, jako właścicielka placu, przychyliła się z całą gotowością i zupełnie bezinteresownie do prośby grona profesorów.

Samobójstwo w dorożce. Inżynier Stenzel, który w zamiarze samobójczym strzelił do siebie w dorożce z rewolweru, przyczem kula zraniła towarzyszącą mu Zgółkównę, odzyskał w szpitalu przytomność.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We środę: „Peer Gynt".
We czwartek: „Hrabia Luksemburg".
W piątek po południu: „Noc listopadowa"; wieczór: „Miłość cygańska".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Polacy pod sztandarami obcemi.** Napisał dr Karol Niedzielski. Z 18 rycinami w tekscie. Warszawa 1910. Nakład Konstantego Treptego.

Bardzo ładnie i treściwie napisany szkic historyczny przenosi czytelnika w pełen chwały okres sukcesów oręża polskiego pod sztandarami obcemi począwszy od r. 1807. Autor rozpoczyna rzecz swą od kampanii hiszpańskiej Napoleona I., gdzie pod Saragossą i w wąwozie Somosierry oręż polski nieśmiertelną okrył się chwałą. Następnie opisuje wojnę austryacką 1809 r., kampanię moskiewską 1812 r., oblężenie Gdańska w r. 1813, wreszcie przerywając chronologię wypadków dziejowych, omawia udział Polaków w ostatniej wojnie francusko-pruskiej w r. 1870, której poświęca opowiadania pt. „Chłop polski pod Wörth" i „Lipowski pod Chateaudun".

Opowiadania, oparte ściśle na wypadkach historycznych, zalecają się jasnym i żywym wątkiem, silnie tętniącą nutą patryotyczną i wielką plastyką obrazowania. Jako takie nadają się na upominek gwiazdkowy dla młodzieży, dobrze rekomendując debiut pisarski autora nowo wstępującego w szeregi piszących dla młodzieży popularyzatorów dziejów ojczystych.

— **Ernest Łuniński:** „Wspominki". Z dni historycznych kart kilka. Warszawa 1910. E. Wende. Autor sympatycznie przyjętych i wartościowych studyów o „księżnie Tarakanów" i „Berku Joselowiczu", omawia w najnowszej książce przymierze pruskie i konstytucyę majową w oświetleniu dyplomacyi francuskiej, spisek Smagłowskiego, zamach na Rzeczpospolitą krakowską, zwycięstwo pod Gdowem i losy generała Benedeka. Osobną większą i zaokrągloną całość tworzą obrazki „Ostatnie chwile Jana III" i „Pani Recamier" o charakterze nowelistycznym. P. Łuniński, jako popularyzator i felietonista historyi w tych szkicach występuje w pełni rysów talentu.

— **Józef Haydn.** Napisał dr Zdzisław Jachimecki. Kraków (1910). Do szeregu popularnych monografii muzycznych, jakie w ostatnich czasach pojawiły się u nas, przybywa „Haydn" dra Jachimeckiego. Jestto praca bardzo dobrze informująca czytelnika o wiedeńskim klasyku; przedstawia bowiem jego twórczość bardzo wszechstronnie, przyczem autor uwzględnia najważniejsze prace o Haydnie. Dzięki plastyce wysłowienia się i barwnemu stylowi czyta się ta monografia z wielką przyjemnością i estetycznem zadowoleniem, mimo, że niektóre sądy mogłyby zachęcić do dyskusyi (n. p. co do stosunku Haydna do Mannheimczyków, do włoskich kompozytorów orkiestralnych i t. d.) Niewątpliwie praca p. dra Jachimeckiego, która jest rzetelnem wzbogaceniem naszego ubogiego dorobku w zakresie monografij muzycznych znajdzie licznych czytelników. *Ach.*

— (b) **Wystawy sztuki w Wiedniu.** Z Wiednia piszą nam: Na ostatniej wystawie zbiorowej „Künstlerhauzu" znajdujemy wśród kilkuset płócien i rzeźb bardzo mało dzieł wybitnego talentu. Polskich artystów na wystawie tej liczba znikoma. Najpiękniejsza z wystawionych plakiet jest dziełem rodaka naszego Stanisława Lewandowskiego. Prześliczna „Pieśń", zakupiona już przez „Stowarzyszenie rzeźbiarzy" zachwyca poetycznym nastrojem i artystycznem wykonaniem. Henryk Rauchinger, jak corocznie, dał na tę wystawę kilka doskonałych prac malarskich. Spotkałem wreszcie na wystawie „Künstlerhausu" po raz pierwszy nazwisko Józefa Buczka z Brzeżan, jego pejzaż nocny jest bardzo sympatyczny.

Na wystawach w „Hagenbundzie", gdzie grono artystów polskich stale wystawia swe obrazy, znajdujemy nazwisk polskich sporo i to wybitniejszych, począwszy od Fałata i Malczewskiego, skończywszy na najmłodszych. Na obecnie otwartej wystawie zwracają uwagę „Zmartwychwstanie" i „Madonna" Sichulskiego, dwa motywa z ogrodu luksemburskiego i mszał Uziembły.

„Secesya" odstąpiła obecnie kilka swych sal na wystawę „Związku artystek austryackich". Zgromadzono na tej wystawie blisko 300 prac kobiecych od wieku XVII do dni dzisiejszych. Widzimy tam prace Angeliki Kaufman, Eugenii i Maryi Lebrun i t. d. Jednem z piękniejszych płócien tej wystawy jest znakomity portret kobiecy Olgi Boznańskiej. Sympatyczne „wnętrze" wystawiła Małgorzata Kurowska. Wiceprezeską „Związku artystek austryackich" jest doskonała rzeźbiarka p. Conrad-Twardowska.

— **Nowe książki:**

Dr Klemens Bąkowski: „Dzieje Krakowa". Z 12 planami i 150 rycinami „in quarto" stron 491. Kraków, 1911. Spółka wydawnicza polska.

Leopold Staff: „Wybór poezyi". Z portretem autora. Nakład księgarni polskiej B. Połonieckiego. Lwów, 1911.

Mieczysław Maryan Smolarski: Poeta „Wiersza do legionów", Cypryan Godebski. Kraków, 1910. Spółka wydawnicza polska.

„Prąd". Dwutygodnik literacki w Warszawie. Zeszyt 9—10 za r. 1910.

— **Entomolog polski.** Pod tym tytułem ukazał się pierwszy numer czasopisma, poświęconego sprawom entomologii. Pismo ukazywać się będzie 4—12 razy rocznie. „Entomolog" wychodzi w Łodzi. Redaktorem jest Edward Korb. Pierwszy numer przynosi szereg artykułów przyrodniczych z zakresu entomologii oraz przegląd całego ruchu naukowego współczesnego z tej dziedziny. Liczne ilustracye dobrze rekomendują zewnętrzną stronę wydawnictwa.

Gustaw Olechowski: „Rzeczy widziane". Nowele, opowiadania, humoreski, paradoksy. Warszawa 1911. Nakładem Tow. akc. S. Orgelbranda Synów.

Helena Mniszek: „Trędowata". Powieść. Tomów 2. Wydanie drugie. Kijów 1911. Leon Idzikowski.

Rozruchy studentów w Rosyi.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 3 stycznia.)

Petersburg. Z różnych gubernij państwa przybyło tu mnóstwo studentów. Obawiają się, że w najbliższych dniach przyjdzie do poważnych demonstracyj studentów.

Z Odessy donoszą, że odbyły się tam wielkie demonstracye studentów. Prezydent naukowego okręgu odeskiego miał oświadczyć: „Mam uczucie, jakobym się znajdował na wulkanie. Jestem przygotowany na zamach."

Sojusz rosyjsko-niemiecki.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 3 stycznia.)

Petersburg. „Now. Wremia" ogłasza komentarz do ostatniej mowy kanclerza Niemiec, wygłoszonej w parlamencie niemieckim. W mowie tej podniósł kanclerz Bethmann-Hollweg, że między Rosyą a Niemcami przyszło do porozumienia. Porozumienie to ma na celu uniemożliwienie każdemu z tych państw udziału w kombinacyach, zwróconych przeciw drugiemu z tych państw.

„Now. Wremia" twierdzi, że ta mowa i to oświadczenie odnosi się tylko do spraw azyatyckich.

W kołach dyplomatycznych zaś sądzą, że komentarz, ogłoszony przez „Now. Wrem." ma na celu uspokojenie prasy angielskiej i francuskiej, wielce niezadowolonej z umowy rosyjsko-niemieckiej. Umowa ta bowiem czyni sojusz francusko-niemiecki bezcelowym.

Berlin. W prasie tutejszej komentarz „Now. Wremieni" wywołuje wielkie zdziwienie. Podnoszą, że ustęp mowy kanclerza niemieckiego dotyczący porozumienia niemiecko-rosyjskiego przedłożony był poprzednio rządowi rosyjskiemu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 3 stycznia.

Ustąpienie nuncyusza.

Wiedeń. Przyczyną dymisyi nuncyusza Granito di Belmonte był konflikt jego z hr. Aehrenthalem, datujący się jeszcze z marca r. 1908, kiedy to nuncyusz domagał się usunięcia Wahrmunda. Z powodu tego przyszło między obu dyplomatami do wymiany drażliwych słów i listów. Wszelkie stosunki osobiste między Aehrenthalem a nuncyuszem zostały zerwane, tak dalece, że nuncyusz papieski był jednym z całego ciała dyplomatycznego, który nie otrzymał od hr. Aehrenthala zaproszenia na pochód jubileuszowy.

Aby położyć kres tym niesnaskom, nuncyusz spędził prawie cały czas na urlopie, a wkońcu podał się do dymisyi.

Studya Chorwatów.

Split. Wczoraj wieczór odbyło się tu zgromadzenie ludowe na rzecz studyów w uniwersytecie w Zagrzebiu. Wielu posłów i burmistrz oświadczył się za wzajemnością studyów. Zgromadzenie przyjęło dotyczącą rezolucyę. Do prezydenta gabinetu br. Bienertha i namiestnika wystosowano telegramy o powziętych uchwałach. Po zgromadzeniu studenci urządzili spacer demontracyjny.

Niepewna sytuacya w Portugalii.

Paryż. Z Lizbony donoszą: Obcy poddani wywiesili na swych domach flagi swoich państw, chcąc w ten sposób zabezpieczyć się na wypadek rozruchów rewolucyjnych.

Obawa rewolucyi w Serbii.

Sofia. Były oficer serbski Milosaljewicz, później urzędnik serbskiego biura prasowego, wydalony z Serbii, ogłasza artykuł, w którym oświadcza, że jest zwolennikiem ks. Jerzego. W Serbii, jego zdaniem, obawiają się wybuchu rewolucyi, na korzyść ks. Jerzego; obawy te wzrastają coraz bardziej, zwłaszcza, że król Piotr wybiera się do Rzymu, a następca tronu ks. Aleksander wyjechał na kuracyę na południe.

Rewolucya w Honduras.

Nowy Jork. Z Nowego Orleanu donoszą: Bonilla ogłosił się prezydentem Honduras. Oczekują lada chwila ataku na miasto Puerto Cortez. Jeden okręt stoi przygotowany do ostrzeliwania miasta.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 3 stycznia.

Stan zdrowia cesarza. Z Wiednia telegrafują: Wiadomości o stanie zdrowia cesarza brzmią nader korzystnie. Monarcha przepędził noc zupełnie dobrze; przed południem załatwiał bieżące sprawy państwowe. Do zaniepokojenia z powodu lekkiej niedyspozycyi nie ma żadnego powodu. Chodzi tylko o katar z lekkiem podrażnieniem krtani.

Dziś rano wstał cesarz jak zwykle o godz. 4 i pół rano i zabrał się do pracy w swoim gabinecie. Lekarz przyboczny dr Kerzl przepisał cesarzowi inhalacyę, celem szybszego usunięcia kataru, połączonego z lekką chrypką.

Noc spędził cesarz zupełnie dobrze. Rano stwierdził dr Kerzl, że stan cesarza jest zadowalniający.

Z dworu berlińskiego i innych dworów europejskich nadeszły telegraficzne zapytania o zdrowie cesarza.

Bójka rekrutów. Z Warszawy donoszą: Na stacyi w Kowlu przyszło do bójki między rekrutami. Wielu rekrutów oraz interweniujących żołnierzy zostało rannych.

Aresztowanie technika. Z Pragi telegrafują: Aresztowano tu studenta politechniki czeskiej. Herlasa, pod zarzutem zdrady stanu.

O ułaskawienie Tarnowskiej. Z Rzymu donoszą: Z okazyi Nowego Roku przedłożył minister sprawiedliwości królowi propozycyę ułaskawienia hr. Tarnowskiej. Król jednak podanie to odrzucił.

Choroba Chamberlaina. Z Londynu telegrafują: Stan zdrowia Chamberlaina znowu znacznie się pogorszył.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 3 stycznia. (Giełda południowa.) Marki 117·53. Renta majowa 93·45. Renta koronowa węgierska 91·75. Akcye austr. zakł. kred. 673·50. Akcye węg. zakł. kred. 861·—. Akcye Anglobanku 373·—. Akcye Unionbanku 638·—. Akcye Bankvereinu 558·50. Akcye Landerbanku 533·50. Akcye kolei państwowych 750·—. Lombardy 115·75. Akcye fabryki broni 752·—. Akcye tytoniowe 369·50. Alpiny 761·25. Rima-Muranyi 671·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2593·—. Losy tureckie 261·—. Ruble 253·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 3 stycznia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 212·—. Tow dyskontowe 193·75

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 3 stycznia. 4-procentowa renta rosyjska 95·— rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; $4^1/_2$-proc. obligacye m. Warszawy 89·45; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 478·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; $4^1/_2$-proc. listy ziemskie 98·85; 4-proc. listy ziemskie 87·45 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·40 rb.; $4^1/_2$-procentowe listy miasta Warszawy 91·55 rub.; $4^1/_2$ proc. listy łódzkie 93·20 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 463·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 197·50 rb.; Lilpop 135·50 rb.; Rudzki 736·—; Zawiercie 393·— rb.; Żyrardów 299·— rb.; Putiłów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·30.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 3 stycznia. Pszenica na kwiecień 11·09 do 11·10; pszenica na maj 11·— do 11·01; pszenica na październik 10·61 do 10·62; żyto na kwiecień 7·82 do 7·83; żyto na październik 0·— do 0·—; owies na kwiecień 8·41 do 8·43; owies na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 5·58 do 5·59; rzepak na sierpień 13·50 do 13·60.

Powozy

landa, omnibusy, sanie, wózki resorowe, do sprzedania w pracowni powozów Stanisława Sadowińskiego w Podgórzu, ul. Kalwaryjska 74-76. 470 1 6

Zakopane, Kościelna 10.

Pensyonat J. Osieckiej „Królewianka"

Obszerne pokoje i werandy, z rozległym widokiem. Kuchnia zdrowa. 472 1 3

Panienka

uczęszczająca do szkół, znajdzie umieszczenie z całem utrzymaniem i staranną opieką, lub pokój umeblowany dla inteligentnej pani, bardzo tanio do odnajęcia zaraz, ulica Karmelicka 33, II piętro, na prawo. 349 1 3

Udzielam

lekcyi z zakresu przedm. gimn. i real., oraz konwersacyi francuskiej i niemieckiej. Zgłoszenia pod J. M. Stachowskiego 28, I. piętro. 475 1 2

Alexandre Jeansac

474 Professeur de Français 1 10

Kraków, ul. Starowiślna 8.

FRYZYERKA

czesze Panie
według najświeższej mody
Udziela lekcyj czesania
Uskutecznia również
„MANICURE"
Oficyny II. piętro
Bracka 13
359 2 6

Apteka w Dukli

poszukuje **aspiranta** dobrze poleconego, w 2-gim lub 3-cim roku praktyki. 432 1 5

Buchalter-korespondent

niemiecki, samodzielny bilansista i rutynowany urzędnik biurowy, piszący także na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **R. P. 11.** poste rest. **Kraków.** 473 1 3

Nowo otworzona

MLECZARNIA

przy ul. Gołębiej 3.

M. Dobrzańskiej

poleca mleko słodkie i kwaśne dworskie, śmietankę pierwszej jakości i smaku, po cenach przystępnych, na żądanie z dostawą do domów, płatne miesięcznie lub tygodniowo. Sery krajowe i zagraniczne, świeże jaja. Masło deserowe i kuchenne pierwszej jakości. 396 1 50

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Poleca instrumenta doborowej pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo L. Bösendorfera.

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 284 1 0

Poszukiwany rysownik architekt

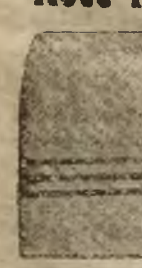
wychowaniec krak. szkoły przemysłowej. Zgłoszenia listowne wraz ze szkicami i podaniem honoraryum pod adresem: Biuro architektoniczno-budowlane Heymann v. Dzierżawski, Kalisz (Królestwo Polskie). 460 1 3

Pomocnik (lub pomocnica) księgarski (chrześc.), obznajomiony z całą manipulacyą księgarską i ekspedycyą pism, znajdzie zajęcie od 1 marca. Oferty z odpisem świadectw, podaniem wieku, dotychczasowego zajęcia i wymagań pod: Praca poste restante Kraków. 467 1 3

Która z Gmin

nie otrzymała z Krakowa lub pobliskiego klasztoru publikacyi z kościoła św. Krzyża w Krakowie: „Ostrzeżenie przed pijaństwem", niech zażąda pod adresem Kraków, ul. św. Krzyża 16. 466

Koce tygrysie do spania



dobrej, trwałej jakości Nr 2051 okolicznościowe tygrysie koce flanelowe, grube drapp, ze szlakami biało nakrapianemi i prążkowanemi, 175 cm. długie, 100 cm. szerokie, po 2·20 K. Nr 2051½, takiesame tło, nakrapiane ze szlakiem w prążki, 124 × 190 cm. mające 2·60 K. Nr 2050 nadzwyczaj tanie koce do spania, szare drap, z pstrym szlakiem, 175 cm. długie, 110 cm. szerokie 1·70 K. Nr 2050½, takiesame w lepszej jakości, 190 cm. długie, 130 cm. szerokie 2·40 K.

Największy wybór w moim katalogu głównym. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości

c. i k. nadw. dostawca

Hanns Konrad, dom wysyłkowy w Brüx Nr 2967 (Czechy). 89 8 8

Katalog główny z więcej niż 3000 odbitek na żądanie darmo i opłatnie.

Bengalski proszek i pochodnie

na jaselka i t. p. poleca koncesyonowany skład ogni sztucznych 353 3 10

H. Niemetz, w Krakowie, ul. Karmelicka 15.

Ładna dziewczynka

5½ roku mająca, zdrowa, bez żadnych ułomności, do oddania na własne, tylko rodzinie zamożnej i inteligentnej, bez odszkodowania. — **Z. S. 100.** poste rest. **Kraków.** 478 1 3

WILLI

o 5—6 ubikacyach, ze stajnią, wozownią, ewentualnie polem, zaraz, a najdalej od kwietnia poszukuje się w pobliżu Krakowa. Zgłoszenia pod **1000, Prądnik Czerwony.** 476 1 3

Bazar cukrowy

Rynek główny 17.

w przechodniej kamienicy na ulicę Bracką. 240 10 10

Powozy i sanki

bardzo eleganckie, tanio do sprzedania u Stanisława Szymika, lakiernika powozów w Krakowie, ul. Niecała 4. 311 5 6

Zmiana lokalu

magazyn mebli

S. Anisfelda

istniejącego od roku 1880, przy placu Maryackim l. 3.

na plac Dominikański l. 4.

296 do własnej realności. 4 12

Języki:

Angielski Francuski Niemiecki i t. d.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe mogą być rozpoczęte każdego czasu. Dyplomowani nauczyciele odnośnej 328 narodowości. 4 0

Berlitz School

ul. św. Jana 3.

Kasyerka

poszukuje posady. Zgłoszenia pod **M. W.** poste restante **Kraków.** 340 5 6

Buchalterka

z praktyką 5-letnią, obeznana dobrze z korespondencyą polską i niemiecką, pisząca na maszynie, poszukuje posady od 1 stycznia 1911, w poważnem przedsiębiorstwie przemysłowo-handlowem lub instytucyi finansowej w Krakowie lub Lwowie. Zgłoszenia pod **„Auto 24"** poste restante **Kraków.** 334 3 3

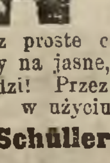
Sprzedam majątek

lub zamienię na dom w większem mieście. — Obszar 200 m.; ziemia pszenna, położenie malownicze, dwór o kilku pokojach, na wzgórzu, budynki dobre, 2 stawy, woda bieżąca, 13 kil. od st. Tuchów. 4 kil. poczta, telegraf. Wiadomość: **Junosza** poste rest. **Ryglice.** 293 4 4

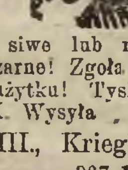
Filipowa, akuszerka

mieszka Wielopole 20,

tamże pokój do wynajęcia. 469 1 3



Grzebień do barwienia włosów.



Przez proste czesanie barwi siwe lub rude włosy na jasne, ciemne lub czarne! Zgoła nie szkodzi! Przez kilka lat do użytku! Tysiące w użyciu. Kosztuje 5 K. Wysyła

J. Schüller, Wiedeń, III., Krieglergasse 6/7. 367 1 13

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 131 1 0

! WINO !

dalmatyńskie

naturalne czerwone litr po 52 halerze, białe 3-letnie 60 halerzy, wysyła w baryłkach, począwszy od 50 litrów.

Edm. Pauk, skład win Rjeka (Fiume).

Wielkie 5-cio kilogramowe próbki do wyboru po 3 K franko do każdej poczty.

151 29 30

Figol Naturalny, nader przyjemny środek przeczyszczający.

Wyrób i główny skład: **Apteka Fort. Graiewskiego w Krakowie.**

139 41 50 Składy we wszystkich aptekach.

Walne Zebranie

członków

Stowarzyszenia „Samopomocy doraźnej"

w Krakowie

Odbędzie się **dnia 15 stycznia 1911 r.** o godzinie 3 po południu w lokalu przy ulicy Wolskiej 14.

Porządek obrad:

1) Zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
2) Sprawozdanie Wydziału, oraz przedłożenie rachunków za rok 1910;
3) Sprawozdanie rewizyjnej komisyi i udzielenie absolutoryum;
4) Ustanowienie na rok 1911 maksymalnej wysokości zapomogi;
5) Ustanowienie na rok 1911 wysokości wkładek członków;
6) Wybór 18 członków nowego Wydziału; 3-ch członków komisyi rewizyjnej, oraz 9 członków sądu polubownego;
7) Wnioski członków. 477

Sekretarz **Dr Tadeusz Glaziński.** Przewodniczący **Leon Schiller de Schildenfeld.**

Nowe kursa przygotowawcze

do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi państwowej, buchalteryi kupieckiej pojed. i podwójnej we wszystkich metodach, korespondencyi handl. w języku polskim i niemieckim, kaligrafii, stenografii, **rozpoczynam** dnia 3 i 15 stycznia 1911. — Wpisy przyjmuje i ustnych informacyi **udziela biuro buchalteryjne** w Krakowie przy ulicy Dietlowskiej l. 68. Telefon 1137 od 8—9 rano i od 3—5 popoł. **Dla pań osobne godziny. — Za korzystny rezultat egzaminu ręczę.**

Henryk Gottlieb

zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych przy c. k. Sądzie kraj., były Dyrektor w Banku warszawskim. 346 3 4

Ważne dla posiadaczy losów!

Kurs tak zwanych **małych losów** (austr., włoskich, węg., czerwonego krzyża, Bazylika, serbskich tytoniowych i Józsiv, kuponów gry losów ziemskich I i II em. i losów hipotecznych) osiągnął w ostatnich tygodniach **niezwykłą** wysokość i zaleca się **zrealizowanie tych wielkich zysków na kursie.**

Do nowego zakupna polecam nadzwyczaj cenne

LOSY TURECKIE

za gotówkę podług dziennego kursu lub

1 los na spłaty miesięczne po 8 K lub 10 K.

Zestawienie najniższej ceny. Wyłączne prawo gry po uiszczeniu pierwszej zapłaty wprost do mnie. **Propozycye co do zamiany** małych losów na losy tureckie podaję chętnie.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23–25** (w domu własnym).

Zlecenia giełdowe załatwia się pod bardzo przystępnemi warunkami.

Rzetelnych, stałych zastępców poszukuję wszędzie

Niskie ceny. 410 1 5 Dobra prowizya.

Zlecenia giełdowe załatwia się jak najrzetelniej.

Panienkę

z lepszego domu, uczennicę I lub II roku seminaryum lub uniwersytetu przyjmie na stancye od 1 stycznia 1911 r. przy ul. Ambrożego Grabowskiego l. 11, I p. Wiadomość tamże (Anna br. Weissenbach) rano do 11. po południu do 5. 400 2 2

Izraelitka

po maturze seminaryalnej z odznaczeniem, poszukuje posady nauczycielki prywatnej na prowincyi. Zgłoszenia: **„Elsinoe"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu ins. 423 2 3

Towarzystwo

dla handlu, przemysłu i rolnictwa

Lwów, ulica Romanowicza l. 1.

(dom własny)

wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę fabryk: Rur stalowych bez szwu austryackich walcowni Mannesmanna w Komotau i **Rur żelaznych** spawanych w Schönbrunn, **Armatur** firmy E. v. Münstermann w Bielsku, oraz wielu innych, otworzyło własne

Biuro Techniczne

ze współudziałem sił fachowych, zajmujące się wykonaniem planów, kosztorysów i wszelkich robót, wchodzących w zakres instalacyi rurociągowych, a wszczególności: **Wodociągów, Urządzeń gazowych, Centralnych ogrzewań, oraz Oświetlenia gazem benoidowym** (powietrze nasycane parami benzyny), nadającym się szczególnie do oświetlenia zakładów przemysłowych, gorzelń, browarów, mleczarń, dworów, sanatoryów, szpitali i t. p. oraz mniejszych miast.

Prócz wyszczególnionych wykonujemy wszelkie inne prace techniczne i na zapytanie służymy bezpłatnie potrzebnemi informacyami.

Jako zastępcy fabryk najważniejszych artykułów, jesteśmy w stanie wykonywać poruczone nam roboty po najniższych cenach. 315 7 20

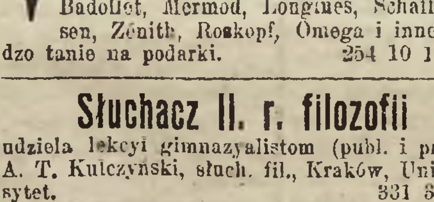
Pierwszorzędny

dęty akordeon „Hohnerette", na którym każdy natychmiast bez nauczyciela, bez znajomości nut może grać podług dołączonej, łatwej do pojęcia szkoły. 84 2 5



Nr 2 B z 10 tastrami, 20 Ia stalowo bronzowych głosów, 2 basy, trąbka z ustnikiem i odjąć się dającą trąbką rogową do wzmocnienia i uszlachetnienia tonu z bardzo piękną palisandrowo politurowaną oprawą, długości 29 ctm., najlepsze dokładne wykonanie, w mocny karton zapakowany 7·50 K. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyła za zaliczką c. i k. nadw. dostawca Hanns Konrad, dom wysyłkowy, Brüx Nr 2947 (Czechy).**

Katalog główny z przeszło 3000 odbitek za darmo opłacony.



4.

J. PLONKA, ul. Szewska

NOWOŚĆ! ze świecącemi cyferblatami zegarki i budziki kieszonkowe „Eterna", paryskie vey. repetiery, ścienne mahoniowe — oraz zegarki Patek Philippe, Badollet, Mermod, Longines, Schaffhausen, Zénith, Roskopf, Omega i inne bardzo tanie na podarki. 254 10 100

Słuchacz II. r. filozofii

udziela lekcyi gimnazyalistom (publ. i pryw.) A. T. Kulczyński, słuch. fil., Kraków, Uniwersytet. 331 3 3

Ważne!! S. Katzner, Dietla 77.

kupuje po najwyższych cenach używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 381 2 20

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, w 5-cio kilowych blaszankach za 6 K. **Masło** naturalne, codzień świeże, 5 kg. paczka za 10 K. — Wysyła **Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu** (Węgry). 429 2 20

Broń myśliwską



wybornie ostrzelaną, w najlepszej jakości, poleca c. i k. nadw. dostawca

Hanns Konrad, Brüx, Nr 2975 (Czechy). Dubeltówki Lancastra ze stal. lufami i łożyskiem o srebrnych prążkach, garnitur z okrągłą oprawą, boki i rączka pistoletowa 16 kal., 38·—, 48·—, 55·—, 62·—, 75·— K i wyżej. Dubeltówka Hammerless automat. bez kurków, potrójne zamknięcie Greenera, zamek z zabezpieczeniem 112 K. Największy wybór broni myśliwskiej i rewolwerów znajdzie każdy w mym katalogu głównym, który każdemu wysyła się za darmo, opłacony. 93

Ładny pokój frontowy

umeblowany, z utrzymaniem lub bez, jest do wynajęcia od 1 stycznia. Ulica św. Krzyża 3, I p. 339 3 3

Do wynajęcia zaraz

lokal frontowy z 2 ubikacyj, piwnica na lodownię i wielki skład. Wiadomość Jagiellońska 7. 427 2 3

W godzinach

dziennych odstępuję pokój obok Rynku, na odbywanie lekcyi, załatwianie spraw z interesantami i t. p. Zgłoszenia: „W. B. 14." poste restante Kraków. 335 3 3

Ważne dla pp. Adwokatów i biur.

Słuchacz III r. praw, z dwuletnią praktyką kancelaryjną, biegły w pisaniu na maszynie, władający językiem francuskim w słowie i piśmie, poszukuje zajęcia jako mundant. Zgłoszenia: E. Honner, Kraków, ul. Karmelicka 58, I p. 385 2 2

Zawiadomienie.

Niniejszem mam honor oznajmić swoim P. T. Klijentom, iż firma **Józef Frisch i Syn w Tapolczy na Węgrzech** i właściciele rozległych winnic i hurtownej sprzedaży (których zastępcą jestem od lat 20) wskutek śmierci szefa Seniora, z dniem 1 stycznia 1910 r. rozwiązaną została i obecnie — po przejęciu głównych zapasów — przez zięcia zmarłego

Pana **Manó Berger**

nadal pod jego własną firmą prowadzoną będzie i wyłącznie tylko on sam ma prawo inkasowania wszystkich zaległych należytości tak za wino jak i za próżne beczki u pp. Klienteli w Galicyi i na Bukowinie. Przy tej sposobności (w własnym interesie P. T. Odbiorców) zwracam uwagę, iż obecna firma, którą zastępują p. **Manó Berger** jak i również poprzednia **Joz. Frisch i Syn** nie mają nic wspólnego z nową otwierającą się p. Eugeniusza Frisch.

Z wysokiem poważaniem

Jerzy Barwiński

zastępca hurtownej firmy sprzedaży win i właściciela winnic, jak również współ szefa likwidującego się domu Józ. Frisch i Syn w Tapolczy na Węgrzech pana

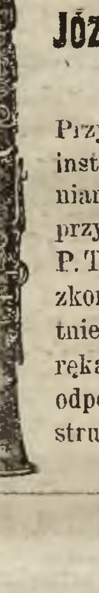
Manó Berger.

Kraków, dnia 3 stycznia 1911.

401

Więcej niż 3.000

odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju obejmuje mój najnowszy główny katalog, który wysyłam natychmiast każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 2988** (Czechy). 101 5 6



Najlepsze

instrumenty muzyczne

sprzedaje z poręczeniem

Józef Tichy w Ołomuńcu

ul. Franciszka Józefa 12.

Przy kapelach znajdujące się instrumenty z wadami wymieniam chętnie na nastrojone lub przyjmuję do naprawy i strojenia. P. T. Stowarzyszeniom lub Związkom studenckim sprzedaję chętnie na miesięczne spłaty za poręką i obejmuję nieograniczoną odpowiedzialność za każdy instrument. — Firma słowiańska!

132 29 0

Smacznego!

Za 3 korony kosz 5 kilogr. doborowych słodkich pomarańcz, wysyła codziennie Owocarnia Krajowa **Piotra Bereznickiego, Lwów,** Pańska 11. 2% na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej. — Codziennie świeże kalafiory. 352 2 20

Rolnicy, Gospodarze

żądajcie z Księgarni Polskiej B. Połonieckiego **bezpłatnie** Katalogu książek z zakresu **Gospodarstwa wiejskiego** na rok 1911. 307 7 20

Do wynajęcia od 1 kwietnia 1911 r.

2 mieszkania na I. i II. piętrze

przy ul. św. Marka l. 27,

po 4 pokoje, przedpokoju, kuchni, łazienki, klozety. Strychy i piwnice osobne. Także oddzielnie lub razem na

Zakład przemysłowy lub biura

odpowiednie.

Tamże: **mały sklep od frontu i suterena w podwórzu.** 278 10 10

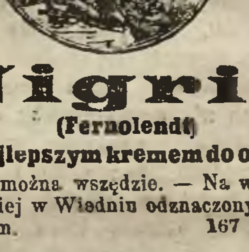
Wiadomość w sklepie firmy Markus, Szpitalna 18, lub u właściciela, Starowiślna 19, I p., od 4—7 wieczór.

Meble

różne i lampy, zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Zgoda 3, parter. 364 3 3

Obszerny sklep

narożny z lokalem i kuchnią, róg ulicy Karmelickiej i Kilińskiego, zaraz do wynajęcia. Wiadomość u portyera ul. Dunajewskiego l. 6. 356 2 3



Nigrin

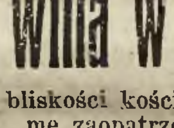
(Fernolendt)

jest najlepszym kremem do obuwia.

Dostać można wszędzie. — Na wystawie łowieckiej w Wiedniu odznaczony złotym medalem. 167 11 26

Sklep masarski

w ruchliwej ulicy, jest do sprzedania zaraz. Wiadomość w biurze dzienników Hupczyca, Kraków, Wiślna 2. 332 3 3



Ilustrowany cennik bandaży na przepuklinę i sposób leczenia, za nadesłaniem 30 hal. w znaczkach pocztowych wysyła **M. L. Polaczek, Sambor**

Nr 15. 312 5 10

Willa w Zakopanem

w bliskości kościoła i klimatyki, na zimę zaopatrzona, do wynajęcia.

Wiadomości udziela kancelarya adw. Dra Zapały w Nowym Targu. 379 2 3

„Ergo" Lampa-Wolfram

Najlepsza lampa z siatką metalową!

o sile światła od 16—1000 H K do wszelkich używanych napięć.

Największe bezpieczeństwo przed rozbiciem

dlatego żądać we wszystkich elektrowniach i u instalatorów tylko 184 lampy „Ergo". 10 15

Wolfram-Lampen-Generaltrieb, Wiedeń

Henryk Weltin

Wiedeń, VIII. Piaristengasse 28.

70% oszczędność prądu.

Place tennisowe.

Piękny ogród 250 □ sążni, w najzdrowszej dzielnicy Krakowa, obok stacyi tramwaju, **wydzierżawię korzystnie na szereg lat** pod place tennisowe.

Wiadomość: Pałac Spiski (Rynek 34) I p., Skład ameryk. urządzeń biurowych. 468 1 3

279 9 0

Żytnia z 1893 r.

(Whisky Krajowe) Gorzelni Dóbr Brzezie

poleca handel J. Wentzla w Krakowie.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.